№ 189. Kraków, 20 Sierpnia — Wtorek. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
» » Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
» do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi Czasu w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się nadsyłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 39), w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Kotter & Comp.

Kraków 19 sierpnia.

Wszyscy czujemy, że nadeszła chwila, w której należy z podwójną gorliwością i wyłącznie oddawać się wewnętrznemu rozwojowi kraju. W położeniu naszem wielką politykę nietylko stanowią wprawdzie sprawy międzynarodowe, ale równie sprawy dotyczące naszego stanowiska w państwach, których część stanowimy. Te ostatnie mogą wymagać naszego czynnego wystąpienia bez względu na sprawy zagraniczne, gdyż nie zależą od zewnętrznych lecz od wewnętrznych stosunków. Jednakże przypominanie się lub upominanie się bezowocne, nietylko nie prowadzi do celu, ale przyzwyczaja do traktowania naszych żądań odmownie, a sama roztropność nakazuje nie narażać się na niepowodzenie, gdy każda odmowa jest rodzajem przegranej, budzi z jednej strony niechęci, z drugiej odejmuje wiarę we własne znaczenie i siły. Dla tego wybór chwili jest tu rzeczą bardzo ważną, a nie należy nam prowadzić wielkiej polityki wewnętrznej jakoby dla zagwarantowania prawa, dla powiedzenia rzeczy, o których nikt nie wątpi, a kiedyśmy pisali, że mamy pozory poświęcić dla rzeczywistości, mieliśmy właśnie na myśli wyrzeczenie się manifestacyjnych objawów, żądań stawianych nie w porę, bez nadziei i szansy powodzenia. Wszystkie takie kroki mają tylko pozory politycznej myśli; ale jedynym ich skutkiem jest zniechęcenie, gorycz obopólna i daremna strata czasu, który dla narodów biednych jest jeszcze droższym niż dla bogatych, bo praca stanowi jedyny nasz skarb, jedyną rękojmię naszej przyszłości.

Nie trudno dostrzedz, że chwila obecna w Galicyi nie nadaje się do rozpoczynania nowych procesów politycznych. Zaledwie ukończona ugoda, zaledwie monarchia przeszła próbę dualistycznych układów i rozpoczęła ciężką nie mniej zajmującą, ale równie trudną okupacyę dwóch tureckich prowincyj; nie jest to zatem chwila, w której należałoby przysparzać kłopotów monarchii; dziś dosyć bacznie pilnować, aby nie obrano drogi fałszywej, czuwać i wyczekiwać sposobności zwrócenia monarchii na właściwe tory; ale to pewna, że sposobność taka nie nadarzy się przed zamknięciem tegorocznej sesyi sejmowej.

Tem więcej jeszcze byłoby niepotrzebnem zabierać głos w sprawach bądź minionych, bądź też niedostatecznie dojrzałych. Wszelkie odezwanie się do Monarchy winno zawsze być nacechowane aktualnością i motywowane potrzebą chwili; żaden z tych warunków nie da się zastosować do obecnego położenia, pisanie zatem adresu byłoby powtórzeniem jedynie dziennych powszednich zdań i narobiłoby wewnątrz kwasów i żółci. Każdemu wiadomo jak krótko trwać zwykły nasze sesye sejmowe, a dotychczas jeszcze o przyszłej sesyi nie ma pewności, czy czas nie będzie dla niej wymierzony jeszcze w szczuplejszych granicach niż zwykle. W takich warunkach, nawet przy okolicznościach bardziej sprzyjających wielkiej polityce, należałoby się gruntownie zastanowić nad skutkami strwonienia całej sesyi; a jednak to pewna i konieczna, że u nas adres tak absorbuje umysły, iż nie dopuszcza żadnej innej akcyi.

Tak było w epoce rezolucyi, która nam nie dozwoliła korzystać z kilku lat niepowrotnie dziś straconych, tak przeminęła bezskutecznie ostatnia sesya sejmowa, kiedy inne sesye na których nie było dyskusyi adresowej, udarowały kraj ustawami nieraz bardzo donośnego znaczenia.

Kiedy więc niema na teraz żadnego powodu do adresu jakiegokolwiek, winniśmy zwrócić się na to pole, na którem kraj oczekiwać może i oczekuje z upragnieniem od swoich reprezentantów korzystnej działalności. Biedni, nawiedzani klęskami, zacofani w kulturze, o nierozwiniętym przemyśle, skierujmy usiłowania nasze na te odłogiem leżące niwy, a przysporzymy krajowi rzeczywistych korzyści, damy mu nabytek, który im dalej tem wymowniej świadczyć będzie o żywotności narodu, gdyż mu doda sił, życia i energii i będzie dowodem siły, życia i energii.

Rozbici społecznie, zaledwie poczynamy ustalać nasze stosunki, ale pamiętajmy, że dopiero w zjednoczeniu społecznem znajdziemy podstawę narodowej potęgi, jaką odznaczają się inne narody. Każde rozdarcie społeczne ujmuje sił nawet mocnym organizmom i czyni je słabszemi na zewnątrz, tem więcej musi ono wywrzeć szkodliwy wpływ na nas. Wzmocnić nasze żywioły społeczne, to dać podwalinę narodowego rozwoju i narodowej myśli. Pracą i oszczędnem, roztropnem użyciem jej owoców wznoszą się narody słabe i wątłe, zmęczone lub wysilone, do niej więc brać się należy i szukając przyszłości nie zaniedbywać społeczno-ekonomicznych zadań.

Zrozumiał to i ocenił Wydział krajowy, kiedy przedstawia Sejmowi cały szereg nadzwyczaj ważnych przedmiotów do rozbioru. Jesteśmy pewni, że reprezentacya naszego kraju, oceniając trafanie położenie ogólne, zwróci się również wyłącznie do tych spraw wewnętrznego ustroju, mianowicie zaś do spraw kultury krajowej, dotychczas tak bardzo zaniedbanych.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Stryj 15 sierpnia.

(P.) Przed kilkoma tygodniami czytaliśmy we wszystkich dziennikach rozporządzenie Namiestnictwa, przypominające, że podania w języku ruskim do władz wnoszone, powinny być albo łacińskim alfabetem pisane, albo kirylicą.

Rozporządzenie to daje nam sposobność zwrócenia uwagi na alfabet ruski. Kto zna cokolwiek bodaj język angielski i polski, przyznać musi — iż skoro oba te języki alfabetem łacińskim (uzupełnionym) posługiwać się mogą, toć z większą bez porównania łatwością posługiwać się nim mogą Rusini, Rosyanie, Serbowie i Bułgarzy. Obstawanie przy staroświeckim alfabecie, tak zwanym słowiańskim, a właściwie grecko-serbskim, jest po prostu uporem nieuzasadnionym, a pochodzącym jedynie ze źle zrozumianych względów politycznych. Badania lekarskie, podejmowane przed kilku laty w Berlinie, przekonały, że czytanie alfabetów w następującym stosunku wpływa na osłabienie wzroku. Czytanie alfabetu łacińskiego daje 21% osłabienia, alfabetu klasztornego, zwanego gotyckim 37%, a czytanie alfabetu tak zwanego słowiańskiego 63%. Okoliczność ta stała się powodem, że obecnie w całych Niemczech dzieła lekarskie drukują się alfabetem łacińskim, a nawet inne dzieła naukowe coraz rzadziej drukują się gotyckim. Sądząc z tego co widzimy, możemy się spodziewać, że za lat kilkadziesiąt zniknie w Niemczech alfabet średnio-wieczny, jak znikł u innych narodów europejskich.

Rzecz jasna, iż zanim to nastąpi, musi dziatwa szkolna uczyć się alfabetu podwójnego. Jest to ciężar niepotrzebny, zabierający czas daremnie, ale ułatwiony podobieństwem pisma klasztornego z łacińskiem, wynagrodzony ważnością języka niemieckiego, którego posiadanie jest niezbędnem dla nas ze względów politycznych, a dla każdego wykształconego człowieka ze względów intelektualnych nader ważnem.

Nic atoli nie ułatwia nauki i nie wynagradza straty czasu w uczeniu się alfabetu ruskiego. Proszę sobie wyobrazić chaos powstający w oku i głowie dziecka, gdy na wstępie do szkoły musi wyłamywać sobie rękę i psuć oczy, a zabijać rozum nad uczeniem się potrójnego alfabetu. Ileż to czasu się marnuje, jakżeż to zabija się myślenie dziecka taką mechaniczną nauką znaków! Korzyści z nauczenia się języka ruskiego nie mogą nigdy wynagrodzić dostatecznie ofiary wzroku i czasu, ofiary z potrzeb i względów pedagogiczno-dydaktycznych.

Jeżeli nie ma środków na to, aby Rusini porzucili swe pismo, to niech zniknie dla dziatwy polskiej przymus uczenia się języka ruskiego. Względy polityczne podyktowały ów przymus, ale względy wyższe — bo względy zdrowia, względy dobra pedagogicznego, powinny politykę usunąć ze szkoły.

Dziś, gdy wszystko dąży do tego, by narody ułatwiały sobie wzajemne zbliżenie, porozumienie, poznawanie nawzajem zdobyczy swych duchowych, gdy pedagogia wysila się, aby usuwać z nauki wszystko, co jest mechaniczne i bezmyślne — gdy oświata i wynalazki łączą części świata pod jednym sztandarem cywilizacyi i dobra publicznego, u nas upór zaściankowy polityczny, oglądający się na Wołgę i Newę, stawia mur chiński w rodzinie słowiańskich narodów. Mur ten staje się przeszkodą w poznaniu się wzajemnem ludów słowiańskich, mur ten zapiera drogę do czytania literatury ruskiej, mur ten ciężyfatalnie na stosunkach szkolnych i rozdziela tam, gdzie łączyć należy.

Powinniby też Rusini pamiętać, że najwykształceńsze narody słowiańskie przyjęły pismo łacińskie. Mają je Czesi, Polacy, Chorwaci i Słowieńcy. Przesadną jest obawa, że przez alfabet łaciński, język ruski spolszczeje. Nie boją się Czesi tego, nie boją się też Polacy zezeszczenia języka swojego.

Wracając do rzeczy, pozwalamy sobie domagać się głośno, aby nauka języka ruskiego dotąd nie była dla dziatwy polskiej obowiązkową, dopokąd Rusini nie przyjmą alfabetu łacińskiego.

Rusini utrzymują, iż skoro dziatwa ruska uczy się alfabetu łacińskiego, powinna dziatwa polska uczyć się ruskiego. Jest to usprawiedliwienie rzeczy nie dostateczne. Każdy Rusin wykształcony musi znać alfabet łaciński, bo tenże jest alfabetem wszystkich cywilizowanych narodów i jest formą języka łacińskiego, którego się w szkole uczy, jest wreszcie tak powszechnym, iż bez niego nikt się obejść nie może. Pytam się atoli, na co przyda się alfabet ruski? Tylko do poznania języka ruskiego. Ależ języka tego każdy na Rusi mieszkający wyucza się łatwo i bez poznania alfabetu dziwacznego.

W zamian więc za to, że Rusin uczy się rzeczy niezbędnie nam potrzebnej, bez której obejść się nie może, polskie dziecko wzrok psuje i czas traci nad zupełnie niepotrzebną i anticywilizatorską nauką.

Kończąc, nadmienić muszę, że piszący te słowa nie był nigdy i nie jest nieprzyjacielem Rusinów, owszem poznali go oni dokładnie i ocenili, jako gorliwego zwolennika wszystkich sprawiedliwych i rozumnych ich celów i dążeń.

Lwów 18 sierpnia.

Poruszyliście w dzisiejszym czasie smutny los młodzieży, pragnącej się poświęcić zawodowi sądowemu. Obraz w nadesłanym Wam artykule skreślony nie jest przesadzonym, jednakże trudność uzyskania lepszego stanowiska materyalnego, odpowiedniego studyom i wyłożonej pracy niemniejszą jest także i w innych zawodach. Gdzie tylko spojrzymy, dostrzegamy przeszkody, piętrzące się na drodze młodzieży, do pewnego zawodu garnącej się a pod tym względem niezawodnie w najsmutniejszem położeniu są technicy. Po czterech lub pięciu latach studyów mozolnych, ukończonych choćby z najlepszym skutkiem, technik polski widzi się bez możności osiągnięcia choćby najskromniejszej posady. Pierwszą przyczyną jest niezawodnie ubóstwo kraju, brak znanych przedsiębiorstw przemysłowych i fabryk, mała przedsiębiorczość naszych nielicznych kapitałów w ogóle.

Wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe są u nas po największej części w ręku zagranicznych kapitalistów, którzy potrzebny im personal techniczny z sobą do kraju przywożą, tak, iż dla tutejszych techników nie znajdzie już miejsca przy prywatnych przedsiębiorstwach.

Jedną z najgłówniejszych jednakże przyczyn smutnego stanu młodzieży technicznej jest okoliczność, iż koleje nasze przeważną ilość swoich urzędników sprowadzają z niemieckich krajów i tymże prawie zawsze pierwszeństwo przed krajowcami oddają. Znamy przypadki, iż ukończeni technicy polscy objęli dla braku innego zarobku posady konduktorów kolejowych i dyurnistów przy urzędach, a wobec tego dziwić się nie można, że gmach ogromny politechniki we Lwowie, zaopatrzony obficie we wszystkie warunki wyższego zakładu naukowego, stosunkowo tak małą mieści w sobie ilość uczniów, gdyż nawet i ci nieliczni uczniowie nie wiedzą, ażali po ukończeniu studyów znajdą możność, zużytkowania nabytych wiadomości na odpowiedniem stanowisku. Urzędnik Polak na wyższej posadzie kolejowej jest rzadkością, a koleje nasze zaprowadziwszy język niemiecki jako urzędowy, otworzyły przystęp do siebie niezliczonej masie Niemców i Czechów i zaopatrzeni są nimi do tego stopnia, iż na każdem biurze kolejowem wywiesić mogą tabliczkę z napisem: *Gesuche um Anstellung werden nicht angenommen.*

Język niemiecki na kolejach galicyjskich jest anomalią, w obecnych czasach prawie niepojętą. Dawniej przed laty 20 lub 30, gdy pierwsze koleje budowano, mogły się Zarządy wymawiać tém, iż zmuszone są dla braku sił technicznych w kraju, szukać takowych za granicą, a w tym celu utrzymać język urzędowania niemiecki. Obecnie, gdy politechnika we Lwowie i Zakłady techniczne za granicą mogą dostarczyć Polaków wykształconych ile tylko potrzeba, tłumaczyć się już tem nie mogą, a ludność kraju, która żywi te zakłady ma prawo żądać, aby zaprowadzeniem języka polskiego raz na zawsze położono tamę napływowi żywiołów zagranicznych, nie zawsze najlepszej jakości i najodpowiedniejszych przymiotów.

Sprawa ta niemałej jest doniosłości dla kraju. Narzekamy na brak techników wykształconych, jednakże nie mamy prawa narzekać, jeśli nie damy im możności zapewnienia sobie losu. Przy obecnych stosunkach potrzeba rzeczywiście bardzo już wielkiego zamiłowania do zawodu technicznego, aby się mu poświęcić bez widoków na przyszłość. Ztąd idzie, że młodzież garnie się po największej części na prawo, gdzie jakie takie, lecz zawsze lepsze niż gdzieindziej otwierają się widoki, a wspaniały gmach politechniki świeci pustemi ławkami.

Jest więc niewątpliwie w interesie kraju zająć się sprawą polepszenia widoków dla techników, a kwestyę tę zamierza poruszyć Towarzystwo politechniczne we Lwowie, wnosząc petycyę do Sejmu.

W petycyi tej proszą technicy, aby Sejm wezwał Rząd do zaprowadzenia języka polskiego jako urzędowego na kolejach rządowych w Galicyi, a poczynił kroki właściwe, ażeby i koleje subwencyonowane od Rządu to samo uczyniły.

Inne petycye dążą do zmiany § 23 ust. przemysłowej w tym kierunku, aby koncesye na budowniczych wydawano tylko osobom posiadającym studya akademickie; żądają dalej, aby zreorganizowano służbę techniczną rządową w ten sposób, iżby stosownie do podziału nauk w szkołach politechnicznych nie tylko inżynierskich wymagano studyów, lecz i technicznej architektury, mechaniki i technologii chemicznej, aby zorganizowano służbę melioracyjną i zmieniono ordynacyę wyborczą w tym kierunku, iżby każdoczesny rektor politechniki miał w Sejmie głos wirylny.

Dziwi nas, że Towarzystwo techniczne pominęło jedną ważną dla kraju kwestyę, tj. iżby centralne zarządy kolei galicyjskich przeniesiono do kraju. Nie potrzeba się rozwodzić nad tem, jak szkodliwem jest dla krajowych interesów to dziwne urządzenie, iż zarządy te o 100 mil od swych kolei w Wiedniu przebywają, do żadnej solidarności z interesami krajowemi się nie poczuwają, a obsadzone są obcymi, od których trudno spodziewać się należytego zrozumienia i poczucia potrzeb kraju.

NPan nadał radcy namiestnictwa we Lwowie, radcy dworu Adolfowi Eckhardtowi opróżnioną w ministerstwie spraw wewnętrznych posadę radcy sekcyjnego, zastrzegając dla niego należący mu się już wyższy charakter służbowy; sekretarza zaś ministeryalnego tegoż ministerstwa Leopolda Szabla mianował radcą namiestnictwa we Lwowie.

Prezes gabinetu, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, mianował adjunkta budownictwa Dominika Łukasiewicza inżynierem rządowym na Bukowinie.

Minister sprawiedliwości nadał opróżnione posady notaryuszów kandydatom notaryalnym Karolowi Prochasce w Leżajsku, Józefowi Pawlikowskiemu we Frysztaku.

Wiedeń 18 sierpnia. Z powodu urodzin N. Pana pisze *Wiener Abendpost*: „Lud austryacki obchodzi jutro dzień urodzin swego monarchy. Groźne wypadki i groźne usposobienie towarzyszą uroczystości tego święta. Oręż austryacki walczy w Bośni o wysoką cenę przyszłości, o rozwój potęgi monarchii, o jéj bezpieczeństwo i jej pomyślność. Na chorągwiach naszych wojsk wypisano myśl obrony naszych interesów państwowych, rozwiązania owych zadań, które uroczyste orzeczenie mocarstw europejskich Austro-Węgrom poruczyło; do chorągwi tych przywiązaną jest nadzieja trwałego zabezpieczenia pokoju i dobrodziejstw jego. Uczucie wierności i uległości, które zawsze łączyło ludy tego państwa z domem panującym i jego dostojną głową, łączy się z poznaniem obowiązków cięższych, niż im od pewnego czasu przypadały w udziale. Tylko pełne poświęceń wysilenia państwa, tylko patryotyczne połączenie wszystkich sił zdołają spełnić ten obowiązek. Dla tego nietylko życzenie, ale ale także przyrzeczenie złożyć mamy w dniu dzisiejszym u stóp naszego Cesarza. Przyrzeczenie, że niezrównana wierność obowiązkom armii naszéj w polu będącéj, stanie się dla nas przykładem i wezwaniem do równych czynów miłości ojczyzny i przywiązania do sprawy Cesarza; przyrzeczenie, że każdy mąż w Austryi spełni swoją powinność w swoim zakresie i w sferze swego działania; zapewnienie polityczne, zawiara w przyszłość państwa i jej go posłannictwo polityczne właśnie w dniu dzisiejszym z podniesioną radością w piersi każdego zapłonie i że wszędzie, gdzie chorągwie czarno-żółte powiewają, jest także serce ludów Austryi i ich najświętsze uczucie.“

— Z powodu z wielu stron nadeszłych zapytań, o ile jest wolno dyrektorom i nauczycielom szkół średnich publicznych i seminaryów nauczycielskich przyjmować uczniów na stół i mieszkanie, widział się minister wyznań i oświaty zmuszonym wydać pod d. 8 lipca r. b. okólnik, w którym jako ogólną wskazówkę do traktowania tej sprawy przepisuje, że to zatrudnienie poboczne przekracza miarę i granicę swej dopuszczalności ze względu na możność zupełnie bezstronnego wykonywania obowiązków zawodu. Z tej przyczyny nie można żadną miarą pozwalać, aby dyrektorowie szkół średnich przyjmowali na opiekę uczniów tego samego zakładu, lub nauczyciele uczniów z tej samej klasy, w której uczą. Atoli umieszczanie uczniów u nauczyciela w innych klasach uczącego, także w ogóle dlatego jest niemożebnem, że mogłoby to szkodliwie wpłynąć na rozkład przedmiotów naukowych i dlatego władza szkolna krajowa usunąć ma wszelką niewłaściwość, jaką w tej mierze spostrzeże.

— *Presse* i *N. fr. Presse* zostały onegdaj w wydaniu swem wieczornem skonfiskowane za wiadomości o mobilizacyi wojska. *N. fr. Presse* zaś szczę-

---

Część literacko artystyczna

ALEKSANDER WIELOPOLSKI
r. 1803—1877
przez
Henryka Lisickiego.

Kraków 1878 r. — Nakładem i czcionkami drukarni „Czasu.“
Tomów dwa (tom I 450 str., tom II 462 str.)

(Dokończenie).

Większa połowa tomu pierwszego i wszystkie niemal aneksa, zawarte w tomie drugim, odnoszą się do tych dwóch lat, w których Margrabia ukazuje nam się na arenie politycznej. Wstępuje na nią w sposób niezwykły a świadczący, że był w nim materyał prawdziwego męża stanu. Mało znany w kraju, bo odmówił jak wiadomo udziału w pracach Towarzystwa rolniczego, koncentrującego w sobie całe życie publiczne i obywatelskie, był dla Petersburga *homo novus*. Jak niedworował opinii, tak nieszukał wpływów u rządu. Na wezwanie przyjaciół opuszcza Chroberz i odrazu naznacza swoje stanowisko wobec kraju w projekcie adresu, którego nieprzyjęto wobec rządu, — w memoryale, który za pośrednictwem radców stanu Enocha i Karnickiego przesłał do Petersburga. Te dwa akta wystarczyły, że Margrabia stał się potęgą polityczną, że ci, co jego adresu niechcieli podpisać, naznaczali go na członka rządu, że Namiestnik jemu tylko mógł ofiarować udział we władzy. Pierwszy ten występ był prawdziwie cezaroskiem *veni, vidi, vici*. Lecz było to tylko połowiczne zwycięstwo, bo połowiczną była władza, którą uzyskał, bo do końca ostał się tylko indywidualnością, osobnym czynnikiem, zmuszony stać obronnie tak wobec opinii kraju, jak wobec podejrzeń, niechęci i przeszkód, jakie mu stawiano w sferach rządowych. Kraj widział w nim tarczę, a rząd rękojmię, ale tak od Polaków, jak Rosyan nieprzestawał napotykać zawady stawiane na drodze.

Te dwa lata, w których Margrabia występuje na arenie politycznej tak jeszcze bliskie, a już jakby powleczone mgłą legendy. Ilekroć mowa o losach narodu, o stratach poniesionych, o błędach, zasługach i ofiarach, o potrzebie sprostowania drogi na przyszłość, aby w podobną niepopaść kolej — zawsze rozmowa zwraca się do tych chwil dramatycznych, w których pełno nadzwyczajnych pojawów, gdzie panuje jakiś nastrój mistyczny, że sam rząd rosyjski wypuszcza na tydzień z rąk władzę i rzuca ją na ulicę — a tam krzyż złamany staje się godłem konspiracyi, marsylianką tej dziwnej rewolucyi hymny narodowo-religijne. Wśród tej dekoracyi tak sztucznej i efektownej odgrywają się co chwila rzeczy wysokiej politycznej doniosłości, zwłaszcza zaś zajmują uwagę dwie postacie odmienne, które legenda owych czasów stara się przedstawiać jako przeciwników osobistych, a przynajmniej jako wyobrazicieli dwóch diametralnie sprzecznych kierunków.

Wiemy, że w rzeczywistości nie było tam ani antagonizmu ani stanowczej sprzeczności — lecz wyznamy szczerze, iż biorąc do ręki książkę o Wielopolskim, natchnioną czcią i uznaniem dla tego męża — lękaliśmy się, aby do słusznego zadośćuczynienia nieprzymięszało się nieco żółci i uprzedzeń, aby się niewkradły skargi i zarzuty jednostronne, aby dzieło to nie było nowym kamieniem obrazy.

Ludzie zeszli z widowni, położenie się zmieniło może niepowrotnie, ale na grobach mężów zapoznanych, nieszczęśliwych wodzów, na pobojowiskach batalij przegranych odradza się czasem walka epigonów tem bardziej zawzięta im bardziej spóźniona i niewczesna. Otóż wielka zaletą i zasługą książki, że nietylko wolną jest od uprzedzeń, ale nawet przedstawieniem przebiegu faktów i pobudek działających rozwiewa całkowicie owe legendy o mniemanych antagonizmach, jakoby skutkiem osobistych czy rodowych niechęci sprawa publiczna znów była pogrzebaną. Ktokolwiek znał jednego z tych dwóch mężów niemógł dać wiary, aby tak niskie pobudki mogły znaleść do nich przystęp. Z dzieła niniejszego dowiadujemy się, że jeśli były antagonizmy to nie w zamiarach i dążeniach dwóch przywódzców.

Andrzej Zamoyski życzy powodzenia Margrabiemu i w niczem nie chce krzyżować jego pracy. Wielopolski składa przed rządem najchlubniejsze świadectwa dla charakteru tego wielkiego obywatela. Wiemy skąd inąd, że pan Andrzej, zapytywany jeszcze przez ks. Gorczakowa namiestnika Królestwa, kogoby powołał do władzy, wskazywał Margrabiego — czytamy tutaj, jak za Zamoyskim ujmuje się Wielopolski i prosi tylko rządu, aby się nim jak najmniej zajmował. Autor, choć przyjęty czcią dla postaci, której dzieje kreśli, choć wykazuje jej zasługi, umie się wznieść po nad ducha partyi, nie mierzy wypadków drobną miarą zajść, które przebaczała i roznosiła fama, aby całym ciężarem odpowiedzialności obarczyć jedną lub drugą stronę.

Wyborna metoda historyka, który za przyczyny niepowodzeń nie bierze pozornych i powierzchownych motywów, ale czynniki głębiej leżące — łączy się z wysokim taktem politycznym autora, z umiarkowaniem w pochwałach i w naganach, ze sprawiedliwem ocenieniem ludzi i trafnym sądem wypadków. Wycieczki autora po za Warszawę i Królestwo, do Krakowa i emigracyi, nie są zawsze wolne od tego przesądzania, a nie zawsze usprawiedliwionych przycinków i zarzutów. Niechcemy tu stawać w obronie własnej, ale nie możemy przemilczeć wycieczki przeciwko ultramontanom polskim których autor o fałszywe przedstawienie stanu rzeczy w Rzymie i o potakiwaniu faryzeizmowi demonstracyi kościelnych oskarża. Wszakże autor przytacza szereg faktów, i świadectw wręcz czego innego dowodzących, jak list Arcybiskupa Prymasa Przyłuskiego do Arcybiskupa Felińskiego, jak znany głos O. Kajsiewicza, jak list kapłana, który do dziś dnia chlubą duchowieństwa polskiego, do Margrabiego po zamachu. O jakichże ultramontanach polskich autor myślał, gdy do nich niezaliczył tych filarów kościoła. Wszak w ówczas to wobec demonstracyi kościelnych powstał rozłam między tymi, którzy religii chcieli używać za środek polityczny, a tymi, którzy niedowierzali szczerości tych modłów na komendę uważając je za świętokradztwo. Geneza zaś słowa, „ultramontanin“ w Polsce nie o wiele wyprzedziła nazwę „Wielopolszczyk“ — a dwie te denominacye miały wówczas najczęściej znaczenie synonimu.

Chcąc za autorem przechodzić te dwuletnie dzieje, chcąc zwłaszcza zapuścić się w rozbiór ważnych aktów i dokumentów załączonych, przyszłoby nam znów zapisać tomy. W tych materyałach nietylko historyk będzie czerpał, ale polityk i dziennikarz, co chwila odwoływać się będzie musiał do tego cennego zbioru, w którym znajdzie ważne przykłady i precedensa politycznych aktów i przejść, co więcej podstawę i wzory ustawodawcze w sprawach organizacyi administracyjnej, gminnej, edukacyjnej i t. d. Dla porównawczego poglądu zamieszczono tu na czele konstytucyę Królestwa Polskiego z 1815 r. i statut organizacyjny nadany Królestwu, gdy Mikołaj po powstaniu 1831 znosił konstytucyę. W ten sposób nieoceniony ten zbiór dokumentów daje podstawę studyom instytucyj, jakie pierwotnie Królestwu nadano, jakie się ostały po powstaniu i przetrwały konstytucyę, oraz tych instytucyj, które wskrzeszał lub na nowo wznosił Wielopolski. Co lekkomyślność polityczna przed laty rzuciła na kartę i uroniła a represya autokratyzmu zniszczyła — to w jednym roku dźwiga na nowo jeden człowiek,

gółowo za artykuł powtórzony w depeszach z *Pester Lloyda.*

Bośnia i Hercegowina.

Najważniejszą i najciekawszą byłaby w tej chwili wiadomość czy wojska austryackie dotarły do Serajewa lub nie i czy w ogóle marsz ten powiódł się szczęśliwie. Do tej chwili jednak wiadomości tej niema, a dzienniki wiedeńskie donoszą tylko, że wczoraj obiegała tam pogłoska, że onegdaj na południe od Busowacza stoczoną została bitwa zwycięska dla wojska austryackiego. W ogóle jednak niema ani prywatnych, ani urzędowych biuletynów o dalszym pochodzie z Senicy, faktem jest tylko, że hr. Szapary połączył się z główną kolumną bar. Filipowicza, i że razem wyruszyli ku stolicy Bośni. Przypuszczenie, jakoby bar. Filipowicz wskutek wypadków po za swemi tyłami zwlekać miał z marszem na Serajewo, niezdaje się mieć podstawy, albowiem dotychczas ani linia związkowa Banialuka-Gradyska, ani linia Brood-Derwent nie jest przerwaną. Ta ostatnia była onegdaj bardzo zagrożoną przez powstańców idących od Graczanicy na Doboj, powiodło się jednak dywizyi hr. Szaparego, jakkolwiek z wielkiemi stratami, utrzymać pozycyę. Biuletyn urzędowy wydany co do tego wypadku, brzmi: „Według raportu nadeszłego drogą telegraficzną od 20 dywizyi, została ona wczoraj rano napadniętą przez znaczną siłę w stanowisku swem pod Doboj na prawym brzegu Bosny i odparła wszystkie ataki, jakkolwiek z dotkliwemi stratami. Pomimo dwukrotnego wezwania, komendanci wojska przy dotychczasowych ciągłych marszach i potyczkach nie byli w stanie przesłać przepisanych list strat poniesionych; tylko co do wczorajszej potyczki pod Doboj doniesiono: że polegli majorowie Gissübel z 39go i Sarlay z 78go pułku piechoty, kapitanowie Loy z 78go i Schaffer z 6'go, wreszcie porucznik Kreutziger z 6'go pułku piechoty.“

Biuro prezydyalne ministerstwa wojny podaje wykaz znanych pod d. 17 b. m. poległych, rannych i zapodzianych z 20tej dywizyi w potyczkach przeciw powstańcom w Bośni, a mianowicie: Pod Tuslą d. 9, 10 i 11 b. m. z pułku 39go: kapitanowie: Wiktor Lauer i Herman Herczeg ranni; porucznicy: Józef Peschka poległ, Teodor Gerenday i Karol Ślepowron Horn (Polak, rodem z pod Krakowa) ranni; podporucznicy: Paweł Maylath poległ, Ferd. Olbert, Izrael Herschkowitz i Samuel Schönberger ranni, Józef Pap zapodziany. Z pułku 61go kapitan Jan Schaffer i porucznik Emil Kreutziger polegli, major Antoni Petter, porucznik Adolf Ratkowicz i kadet zastępca oficera Franciszek Tomandl ranni.

Pod Doboj d. 16 sierpnia z rezerwy pułku 16go: kapitan Michał Ożegowicz zabity, kapitan Marek Turczyc umarł, podporucznik Łazarz Czuczkowicz lekko ranny; z rezerwy pułku 78go major Filip Sarlay i kapitan Adolf Loy v. Sternschwert polegli, kapitan Ferd. Schmidt v. Silberburg ciężko ranny; z pułku 61go kapitan Antoni Schaffer i podporucznik Wojciech Hesse ranni; z rezerwy pułku 70go podporucznik Herman Gelber ranny.

Turcya.

Vakit ogłasza następującą depeszę, którą wysłał Sułtan do królowej Wiktoryi w sprawie Bośni:

„Bolesne wypadki, które tylko zasmucić mogą czułe serce Waszej królewskiej Mości, przygotowują się w Bośni i Hercegowinie. Muzułmańscy i chrześciańscy mieszkańcy powstali z rozpaczy, aby wzbronić wojsku austryackiemu wstępu do kraju. Powstanie jest tak silne, że niektórzy wyżsi urzędnicy, którzy starali się uspokoić wzburzone umysły ludności, padli ofiarą swych usiłowań. Zachodzi obawa krwawych wypadków. Niemógłbym bez ubolewania patrzeć na smutne następstwa, któreby się przed oczami naszemi rozwinęły.

Proszę przeto Waszą król. Mość, abyś raczyła u Jego Ces. Mości Cesarza Austro-Węgier, naszego przyjaciela i sprzymierzeńca, poczynić w imieniu ludzkości potrzebne kroki, aby w celu przeszkodzenia niepotrzebnemu rozlewowi krwi polecił komendantowi armii, iżby nie szedł na Banjalukę, która już jest obsadzoną.

Niewątpię, że to osobiste i szczere życzenie Waszej Król. Mości, której sprawiedliwe i ludzkie zasady, jak niemniej przyjacielskie usposobienie względem naszych państw wszyscy znają, przychylne znajdzie przyjęcie.

Wasza Król. Mość da przy tej sposobności znowu dowód tej przyjaźni i zyska miłość i cześć narodu ottomańskiego, a głównie nieszczęśliwych mieszkańców owych okolic.“

Królowa Angielska dała na tę depeszę następującą odpowiedź:

„Wiadomości, które mi Wasza Ces. Mość donosisz, zasmuciły mnie. Poleciłam ambasadorowi mojemu Sir Elliotowi, aby zrobił potrzebne kroki u cesarza Franciszka Józefa, w celu przeszkodzenia wszelkiemu rozlewowi krwi. Najskuteczniejszym atoli środkiem, aby całemu temu zamieszaniu położyć koniec, jest zupełna okupacya Bośni.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 sierpnia.

W sobotę wieczór, po krótkim acz ulewnym deszczu, wszystkie kapele wojskowe odegrały przy latarniach przed główną strażnicą w Rynku capstrzyk w obecności tysięcy słuchaczów, jako w wilię urodzin N. Pana a wczoraj rano przy pięknej pogodzie odprawioną została o godz. 8ej msza polowa na Błoniach, przy wystąpieniu całej tutejszej załogi, powiększonej przybyłem na ćwiczenia wojskiem, podczas której z Zamku królewskiego bito z dział. O godz. 9ej rozpoczęło się w kościele N. P. Maryi nabożeństwo na intencyę Cesarza Imci, celebrowane przez Administratora dyecezyi X. biskupa Gałeckiego w obecności wszystkich władz krajowych i autonomicznych, tudzież instytucyj publicznych i korporacyj. Zamierzona zabawa wojskowa pod kopcem Kościuszki wraz z oświetleniem kopca i ogniami sztucznemi, musiała być odłożoną do czwartku, gdyż poprzednie deszcze uszkodziły część przygotowań.

— Wczoraj o godz. 4 po południu wyruszył z Rynku kondukt pogrzebowy ś. p. księcia Stanisława Prus Jabłonowskiego, poprzedzony licznem duchowieństwem świeckiem i zakonnem, strażą ogniową i ubogimi Towarzystwa Dobroczynności. Po obu stronach karawanu szły cechy miejskie z chorągwiami, następnie krewni i przyjaciele, członkowie Rady miejskiej, w gronie której zmarły niegdyś zasiadał, garstka weteranów armii narodowej z r. 1831 i wielki tłum osób wszelkiego stanu i płci obojej. P. Salamoński niósł przed trumną ordery ś. p. Jabłonowskiego. Nad grobem przemówił Dr Weigel, jako w tej chwili przewodnik miasta, którego nieboszczyk był obywatelem, zwłaszcza gdy zbywszy się ziemi, stale osiadł w mieście naszem. Mówca skreślił żywot ś. p. księcia Jabłonowskiego od lat młodych, jego pierwsze lata służby wojskowej, jego odwagę i waleczność jako oficera artyleryi konnej na polach Grochowa i Ostrołęki, oraz podczas oblężenia Warszawy, następnie dotknął niektórych faktów z życia księcia w Krakowie, w których dał dowody patryotyzmu i gotowości służenia dobru publicznemu, nadmienił o bombardowaniu Krakowa i działaniu wówczas ks. Jabłonowskiego wraz z zmarłym hr. Adamem Potockim, a w końcu wspomniał o staraniach około uczczenia pomnikiem w kościele Dominikańskim swojego wodza jenerała Skrzyneckiego, oraz o staraniach około zastąpienia pomnika hetmana Jabłonowskiego we Lwowie, innym, godniejszym dzielnego obrońcy tego miasta.

Dziś o godz. 10-ej rano odbyło się w kościele N. P. Maryi wśród wielkiego udziału publiczności nabożeństwo żałobne. Mowę pogrzebową miał X. Michał Zajączek.

Polegając na ogłoszonej karcie pogrzebowej, według niej przytoczyliśmy, że ś. p. książę Stanisław Jabłonowski liczył lat 79; atoli był on niewątpliwie starszym, gdyż jak sam opowiadał, znajdował się małym chłopcem w Paryżu podczas ścięcia Ludwika XVI i Maryi Antoniny, chowając się u księżnej Lubomirskiej, która również w tej strasznej epoce 1792 r. życie straciła.

— Namiestnik hr. Alfred Potocki wracając z Vöslau przybył wczoraj do Krzeszowic, gdzie dzień dzisiejszy przepędza. Małżonka Namiestnika przejechała wczoraj rano z Wiednia do Łańcuta.

— Były prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej jenerał Grant, przejechał wczoraj przez Szczakowę, wracając z Rosyi na Warszawę do Wiednia.

— Na krużgankach kościoła OO. Kapucynów wystawiony jest obraz Ottoniego z Rzymu „Chrystus umierający“. Nie jest może właściwem, aby pod pozorem świętości przedmiotu pobierano w murach klasztornych opłatę, obraz sam jednak godny jest widzenia, nie jako arcydzieło mistrza natchnionego, ale jako zdolne malowidło wybornej techniki. Przedstawia on Chrystusa Pana na krzyżu jedynie do bioder, a tym sposobem artysta nie tylko uwolnił się od najmniej efektownej części ciała, jaką są nogi, ale oraz zbliżył oko widza ku obliczu Chrystusowemu i kazał skupić w nie cały wzrok widza. W takiej konstrukcyi mniej nawet uderzają wyciągnięte na krzyżu ręce, które wprawdzie z ścisłością anatomiczną oddane, nikną nieco w cieniu obok mocno oświetlonych głowy i piersi. Znaną jest tajemnica wywołania efektu otwartych i przymkniętych oczu; użył jej już Gabriel Marx w swoim Chrystusie i w Chustce św. Weroniki, a dawniej próbował poniekąd takiej gry światła Moes w swojej Magdalenie (kopia Tysiewicza), atoli piękne wykończenie głowy i piersi świadczy, że artysta nie tylko zna sztuczki, ale i sztukę. Żądalibyśmy jednak od obrazu kościelnego, bo tylko takim może być Chrystus na krzyżu, więcej duchowego natchnienia, a przeto mniej zmysłowości ciała, mniej, że tak powiemy, cielesności form i cielistości kolorytu, zwłaszcza, że zbyt wżyliśmy się w tradycyę malarstwa religijnego szkół włoskich. Dla tego też obraz Ottoniego mimo dokładności rysunku, ścisłości anatomicznej, świetności kolorytu, znakomicie wykonanych szczegółów, nie przypada nam ani do umysłu, ani do uczucia, jako obraz, przed którym każdy chrześcianin ugiąć musi kolano. Może on pomieścić się w galeryi, ale w kościele nigdy.

— **Wadowice** 15 sierpnia.

(L) Mamy tu teatr amatorski, który daje przedstawienia na cele dobroczynne. W tę niedzielę grano z powodzeniem *Śluby panieńskie.* Czysty dochód ma wynosić 100 złr.

— **Limanowa** 16 sierpnia.

Na miejsce zmarłego prezesa tutejszej Rady powiatowej ś. p. Maksymiliana Marszałkowicza, wybrany został prezesem p. Zygmunt Rawicz Pruszyński, właściciel Skrzydlnej, wiceprezem zaś p. Bolesław Dzianott, adjunkt sądowy w Limanowy i członek Rady powiatowej.

— Na dzień 12 września naznaczony został wybór jednego członka Rady powiatowej Czortkowskiej z większej własności ziemskiej.

— Jako próbkę stylu urzędowego przesyłają nam następujące pismo urzędu gminy Kropiwnika. Jest to odpowiedź na pismo Wydziału powiatowego w Drohobyczu, polecające wójtom odbycie rewizyi, czy nie brak we wsi narzędzi do gaszenia ognia.

L. 83.

Świętny Wydziale powiatowy w Drohobyczu!

Zwierzchność gminna Kropiwnika starego Otrzymał z świętnego Wydziału rozporządzeniem z dnia 12go czerwca 1878 do l. 1082 o przedłożenie o wykonaniu rewizji każdego męczyzny w gminie nałożenie na każdego narzędzia do gaszenia ognia. Azatym zwierzchność gminna na dniu 27 czerwca 1878 ogłosił i natychmiast każdy swoim narzędziem przedstawił się i żadnego braku zokazania się, nie do strzeżoną lecz tylko z nałożonemi narzędziamj wszyscy wystąmpili; o czym zwierzchność gminna przedkłada Świętnemu Wydziałowi swoję relacyią.

Z urządu gminy Kropiwnika starego
dnia 30 czerwca 1878.

† Juzio Zdędiak, wójt.

Autorem tego pisma jest jakiś pisarz gminny, gdyż wójt podpisał się tylko znakiem krzyża. W rękach więc ludzi niemających wyobrażenia ani o języku, ani o logice spoczywają rządy gminy. Władze autonomiczne powinny w to wejść, aby każdy pisarz gminny umiał przynajmniej zrozumiale pisać w języku, w którym akta mają być sporządzane.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, że temi dniami na kolei żelaznej od Bogumina do Wiednia oraz w samym dworcu kolei północnej w Wiedniu zdarzały się kradzieże kieszonkowe. Podróżni przeto winni się mieć na baczności.

— Opisy stracenia królobójcy Hödla w Berlinie zgadzają się pod tym względem, że winowajca okazywał w tej ostatniej chwili tę samą zuchowatość, jak podczas procesu Nie chciał przypuścić do siebie pastora, który mu towarzyszył do rusztowania, owszem odsunął go ręką i rzekł mu: „Daj mi pokój, ja w nic nie wierzę“. Po odczytaniu mu wyroku zawołał: „brawo!“ i splunął. Bladość jednak twarzy i drganie muskułów zdradzały mimo śmiejących się ust, że usiłuje stłumić w sobie wewnętrzne wstrząśnienie i że giestami nadrabia, aby nie wypaść z roli nieustraszonego człowieka. Według przepisów procedury niemieckiej stracony był na dziedzińcu więziennym przez ścięcie toporem od ręki, w obecności urzędników sądowych, policyjnych, oraz świadków miejskich a równocześnie ukazały się na ulicach urzędowe plakaty, zamieszczające wyrok i donoszące o jego spełnieniu z wymienieniem wszystkich obecnych tej egzekucyi. Akt odmawiający ułaskawienia podpisany był przez królewicza, jako zastępcę monarchy panującego.

— Dnia 14 b. m. zastrzelił się w Riesbach pułkownik szwajcarski Wilhelm Rüstow, licząc lat 60. Znany on jest w świecie militarnym jako pisarz wojskowy i autor kilku dzieł cennych o nowszych wojnach jak krymska, włoska, niemiecko-francuska i niedokończona ostatnia wojna rosyjsko-turecka, był on także militarnym korespondentem do gazet. Pochodził z Prus, gdzie za młodu jako oficer, pociągnięty do odpowiedzialności za krytykę militaryzmu w Prusach, uszedł do Szwajcaryi w r. 1850. Był on w r. 1860 szefem sztabu przy Garibaldim.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Franciszka Fibrycha, za kradzież czapki; Stanisława Zawadzionka, za kradzież w służbie; Władysława Gałązkiewicza, chłopaka, za posiadanie kuponów od papierów kredytowych włoskich, które miał znaleść, z kuponów tych wymienił już niektóre; Wojciecha Buckiego i Józefa Durę, za kradzież obuwia na noclegu; Jadwigę Kletównę, służącą, za zgorszenie publiczne i za pozostawienie bez opieki na plantacyach dwuletniego dziecka służbodawców; Bernarda Silberga, za katowanie koni; Salomona Tyslowica, Markusa i Samuela braci Kamerów, za kradzież drobiu i sukna, oraz odgrażanie, Tyslowic przed kilkoma dniami wyszedł z kryminału; sześć osób za pijaństwo.

W policyi złożono fartuszek perkalowy, znaleziony wczoraj na Kazimierzu.

TEATR LETNI. — We wtorek dnia 20go sierpnia: Komedya kontuszowa w 4 aktach ze śpiewami i tańcami, przez Antoniego Małeckiego: *Grochowy wieniec* czyli *Mazury w Krakowskiem.* — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 18go sierpnia: pogoda. Ciepłota od 12·5 doszła do 22·9 C. — Barometr z rana szedł w górę od południa spada. Stan jego o godzinie 6ej rano dnia 19go sierpnia 742·66 milim., termometru o tej porze 11·0 C.

— We wtorek dnia 18go sierpnia: Św. Bernarda opata i św. Klarewal.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Rady dla służących,* przez X. C. J. Busson, spolszczył X. K. Osiecimski. Kraków 1878 r. w 8ce str. 356. Jest to znane dziełko X. Bussona które bardzo dobrze przyjęte zostało we Francyi, a Pius IX gorąco je polecał, doczekało się też dwóch wydań i tłumaczenia na obce języki. W literaturze polskiej niema całkowitego i obszernego dzieła tej treści, X. Osiecimski położył więc istotną zasługę przyswajając językowi naszemu rzecz tak pożyteczną, jaką jest książka X. Bussona. Tłumaczenie polskie wydane zostało z pomocą Akademii Umiejętności, z funduszu powierzonego tejże za popęd wydawnictw tej treści.

TEATR. Drugą już z rzędu komedyę kontuszową przedstawiono w tym roku w teatrze letnim. Po *Staroświecczyźnie* Kamińskiego przyszła kolej na *Grochowy wieniec,* komedyę w 4 aktach prof. A. Małeckiego. Komedyę tę dawno już nie widzieliśmy na scenie naszej, wznowienie jej więc tem ochotniej przychodzi nam powitać, że posiada ona wiele zalet i wdzięku, a znakomite imię autora dodaje jej interesu. Wesoła, żywa, pełna komicznych epizodów, komedya prof. Małeckiego tryska prawdziwie staropolskim dowcipem, co przypomina czasem pamiętniki Pana Chryzostoma Paska. Wprawdzie nie jeden także błąd dałby się jej wytknąć, ale dla widza polskiego posiada ona wiele uroku, bo wiernie maluje ówczesną epokę. Jest tam parę figur zupełnie udanych, jak stary haraburda, który na scenie naszej wyszedł w grze p. Wojdałowicza doskonale, bez przesady i brawury. Rolę Elżbietki zaliczyć także można do najlepszych ról naiwnych polskich; pna Stachowicz oddała ją z wielkim wdziękiem, a jako postęp zapisać winniśmy, że gra jej była jednolitą i obie najważniejsze sceny z Ołtarzowskim poszły równie dobrze.

Wogóle przedstawienie wczorajsze było jednem z najlepszych, jakie widzieliśmy w teatrze letnim. Akcya płynęła raźno i żywo, wszystkie role, co teraz dość rzadko się zdarza, poprawnie były oddane, a kulig, tańce i śpiewy urozmaicały przedstawienie. Pp. Szymański, Sobiesław, Lüde i Wojnowska grali z swobodą i humorem, p. Feliksiewicz z roli Wojskiego wyszedł zwycięzko, a nawet w p. Różańskim zauważaliśmy po raz pierwszy brak rażącego akcentu, którego p. R. winien się bacznie wystrzegać. Publiczność obsypywała oklaskami grę artystów, a komedya prof. Małeckiego zyskała widocznie liczny zastęp zwolenników.

[illegible], przemysł, handel.

Treść czynności Komitetu Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Na odbytych w Krakowie dwóch ostatnich posiedzeniach, obradował Komitet prócz załatwienia czynności bieżących, nad następującemi przedmiotami:

W odpowiedzi na nadesłane przez w. Wydział krajowy uwagi i pytania co do potrzeby wyjednania nowelli karnej przeciw rolnikom nie tępiącym kanianki na gruntach swoich, jak również przeciw handlom nasion, któreby sprzedawały nasiona pasożytem tym zakażone, nowo ułożony referat czł. komitetu p. Langiego Tadeusza odczytany, przyjęty i do odesłania Wydziałowi krajowemu polecony został.

Na wniosek czł. kom. p. Langiego Karola uchwalono:

Zbiór modelów kwiatu zbóż z masy papierowej wyrobionych, na wystawie wiedeńskiej zakupiony, ofiarować Zakładowi rolniczemu w Czernichowie. Uchwalono: Zakupiony również na tejże wystawie zbiór naczyń wzorowych do mleczarstwa, wykonanych robotą bednarską w Vorarlbergu, odebrać z Czernichowa, gdzie z powodu zbyt szczupłego gospodarstwa nabiałowego ani użyte z korzyścią, ani też rzemieślnikom krajowym za wzór służyć nie mogą, oddać do Muzeum techniczno-przemysłowego, gdzie nierównie łatwiej mogłyby naczynia te być widziane i naśladowane przez bednarzy, zwłaszcza podtatrzańskich.

Przesłano Wydziałowi krajowemu na żądanie wykaz szczegółowy zrobionych od r. 1874 za zgłoszeniem się właścicieli, a opłaconych z subwencyi ministeryalnej przez Komitet planów osuszenia drenami lub nawodnienia gruntów i łąk z oznaczeniem ich przestrzeni.

Na list prof. Dra Dünkelberga z Bonn, z oświadczeniem, iż gotów jest zgodnie z objawionem w r. 1874 życzeniem Komitetu odbyć w b. m. podróż po Galicyi zachodniej, celem przedsięwzięcia studyów przygotowawczych nad rzekami tej części kraju, ażeby następnie zaprojektować rzek tych regulacyę, uchwalono:

Odpowiedzieć, iż Komitet z propozycyj Dra Dünkelberga korzystać nie może, ponieważ Ministerstwo rolnictwa funduszów wcale na ten cel nieudziela.

Gdy atoli Wydział krajowy podjął kwestyę melioracyj, uchwalono: list Dünkelberga przesłać Wydziałowi krajowemu.

Na uczynione przez c. k. Starostwo w interesie c. k. magazynu wojskowego zapytanie, czy siano ze zbioru tegorocznego koniom wojskowym bez szkody dla ich zdrowia podawane być może, uchwalił Komitet odpowiedzieć, że zdaniem większości gospodarzy sprzęt siana i roślin pastewnych odbył się w r. b. w warunkach sprzyjających.

Na wniosek Prezesa wzięto pod rozwagę w jaki sposób „Projekt ustawy o Izbie rolniczej“ ma być wniesiony na zbliżającą się sesyę Sejmu i uchwalono:

Projekt ze zmianami przez zebranie ogólne Towarzystwa poczynionemi, ma być wraz z motywami w formie i liczbie egzemplarzy przepisanej, jak niemniej z odezwą przez Komitet równocześnie zredagowaną, wydrukowany i wszystkim posłom na Sejm krajowy przesłany.

Tegoż projektu z motywami stosowna liczba egzemplarzy ma być wraz z listem przez Komitet zredagowanym, przesłana Wydziałowi krajowemu do wiadomości przed Sejmem.

Uchwalono nakoniec podać do wiadomości powszechnej następujące przez w. Namiestnictwo nadesłane

Obwieszczenie.

Kandydaci leśnictwa, którzy w r. b. chcą być dopuszczeni do złożenia egzaminu ogólnego na samoistnych gospodarzy lub na strażników i technicznych pomocników leśnych, mają podania swoje wnieść do c. k. Namiestnictwa najdalej do końca sierpnia r. b., a to: kandydaci zostający w służbie publicznej we właściwej drodze urzędowej, inni zaś za pośrednictwem dotyczącego c. k. Starosty.

Do podania dołączyć należy dokumenta wskazane w rozporządzeniu ministeryalnem z d. 16 stycznia 1850 roku Dz. pp. Nr. 63 i oznaczyć wyraźnie w podaniu, czy kandydat zamierza poddać się egzaminowi „dla samoistnych gospodarzy leśnych,“ czyli też egzaminowi „dla pomocników leśnictwa.“

Podania, w których to nie będzie jasno wyrażonem przez użycie wyrazów, któremi ustawa rozróżnia te dwie kategorye egzaminów, nie będą uwzględnione.

(Podpisano) Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie 27 lipca 1878 r.

Wiedeń 16 sierpnia.

△ **Okowita** — Na naszem targowisku z powodu wciąż małego popytu na konsumcyę a braku spekulacyi cena dotychczas bez zmiany 33·25 złr. — Peszt, 15go sierpnia: —·— złr. — Wrocław, 15go sierpnia: na sierpień 56·— mark. ofiaro.; na listopad-grudzień 55 10 mark. ofiarowano. — Szczecin, 15go sierpnia: w miejscu 57 80 mark., na sierpień-wrzesień 56 20 mark.; na wrzesień-październik 52 70 mark. — Berlin, 15go sierpnia: w miejscu 58·50 mrk., na sierpień-wrzesień 57 30 mrk., wrzesień-październik 53 60 mrk, na październ.-listopad 51·30 mark. — Paryż, 15go sierpnia: na ten miesiąc 62 25 frnk., na wrzesień 61·75 frk., na październik-grudzień 61·— frk. — Tendencya ogólna ku zwyżce.

Nafta — Wiedeń, 16go sierpnia. Z dworca za 50 kilo z cłem 9·50 złr. — Tryest, 15go sierp. za 100 kilo bez cła 15 25 złr. Brema, 15go sierp. za 50 kilo 10 75 mark. — Hamburg, 15go sierp. w miejscu 10 90 mark., na sierp, 10 90 mrk.; na wrzesień-grudzień 11 10 mrk. — Antwerpia, 15go sierp za 100 kilo —·— frank. — Nowy Jork, 15go sierp. 11— ct. pap., — w Filadelfii 10¾ ct. pap. (za galonę = 2,₂ kilo, czyli 3,₈ litra). — Tendencya ogólna słabnie.

Przyjechali do Krakowa od d. 18 do 19 sierp.

HOTEL SASKI. Hr. S. Potocki z Oleszyc, F. Popiel z Galicyi, A. Wielowiejski z Lubicza, A. Breitenfeld z Rzewiędzic, G. Stohr, O. Neubert z Freiburga, S. Lętska z Warszawy, M. Klötzer, G. Tittel z Freiburga, Dr J. Jachno z Stanisławowa, W. Neukirchner, K. Kattner z Bytomia, J. Stanślicki z Rzeszowa, H. Schilling, G. Frölich z Prus, J. Ławski z Szwecyi, J. Bossawski z Kongresówki, M. Hausding, P. Busch z Raciborza, A. Szynajew z Mielca, A. Gimbot z Rosyi, P. Madejski z Łancuta Dr W. Szyszło z Warszawy, Dr Z. Trentowski z Rosyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 17 sierpnia. *Post* dowiaduje się, że komisya europejska, mająca wypracować projekt

---

korzystając z chwilowych zwolnień. Wśród ogólnego zamętu stawia zasady porządku, wśród prądów burzenia dźwiga i buduje, a buduje tak mądrze, że to co wychodzi z pod jego ręki pozostanie na zawsze wzorem, jak trzeba w Polsce stawiać gmach swobód. Zasługą polityczną Wielopolskiego było, że kiedy inni, równie jak on konserwatyści i ludzie legalnego działania, trzymali się jeszcze zasady: wszystko albo nic, on pierwszy i jedyny umiał nadać możliwe granice postulatom kraju, czy to w projekcie adresu czy w memoryałach. Spuścizną polityczną idei Wielopolskiego pozostanie dla każdej z trzech dzielnic Polski, że nie od idei niepodległości życie polityczne się zaczyna, że jest także niepodległość częściowa, która się zowie autonomią, że nią gardzić nienależy bo nieprzesądzając przyszłości ona może jedynie stanowić do niej pierwsze szczeble. Lecz po nad politykiem, niewolnym od błędów, których autor nie wykazuje wprawdzie, ale którym nieprzeczy, góruje w Wielopolskim organizator, prawodawca. Pod tym względem wszystko co wyszło z jego ręki jest bezsprzecznie arcydziełem, zwłaszcza gdy się zważy warunki z jakiemi się rachować musiał wobec rządu i stosunki jakie znachodził w kraju. W pierwszych zaraz projektach, w ogólnym zarysie organizacyi kraju przedstawia nam się Margrabia jako prototyp autonomisty. Nie żąda on wskrzeszenia konstytucyi z przed 1831 r., która upadła nietylko skutkiem ścieśnień, ale zwichnęła się skutkiem doktryneryzmu konstytucyjnego *à la Benjamin Constant.* W utworzeniu Rady Stanu, w ustawie o radach powiatowych, w projekcie rad wojewódzkich rzuca zarysy organizacyj, obmyślanych i zastosowanych do usposobienia narodu, jak do jego interesu, który wpierw domaga się szerszego zakresu samodzielności autonomicznej niż systemu reprezentacyjnego. Wsparty na Radzie Stanu, podejmuje kolejno wszystkie żywotne sprawy społeczne od kwestyi oczynszowania aż do kwestyi żydowskiej, w której zasługi Wielopolskiego niedość są ocenione. Poczucie prawne, które w nim przeważa, przechodzi niekiedy prawie w przesadę i doktryneryzm. Kiedy się burza wzmaga i trzebaby działać, aby ją zażegnać, Margrabia nieogranicza się na tem, że pisze ustawę o zbiegowiskach, lecz przygotowuje projekt sądów w sprawach politycznych, nawet sądy wojenne chce ująć w formy prawne. Szlachetna ta dążność, w której kierowany jest myślą, aby kraj przez swoje organa i własnemi ustawami bronił się od nieporządków — niezrozumiana i niepoparta zostaje bezskuteczną. Nic niema fałszywszego nad mniemanie dość rozpowszechnione, że Margrabia należał do tej szkoły politycznej, która lubi używać siły i odwoływać się na większe lub mniejsze rozmiary do zamachów stanu; mówią niektórzy nawet, że był w nim zaród polskiego Bismarka. Przeciwnie, gdy się rozglądniemy w całem działaniu Margrabiego, utwierdzić się musimy w przekonaniu, że był on człowiekiem prawa a nie siły, że może ufał zanadto tej drodze prawnej. Nawet owa konskrypcya, przytaczana zwykle na dowód jego arbitralności, okazuje się według świadectwa autora, że niebyła jego dziełem. Rozwiązanie Towarzystwa rolniczego było aktem siły, ale podjętem w celu utorowania drogi ściśle legalnej i prawnej.

Mąż naukowy, który większą część życia poświęcił uprawie różnych działów wiedzy, z jakimże zapałem zwrócił się do dzieła organizacyi szkoły głównej. Najcenniejszy to brylant wśród instytucyj jakie wzniósł. Wszystkiego zaprzeczano i odmawiano Margrabiemu, jedno tylko przyznać mu musiano, to ów dar wyboru ludzi, wyszukania, ściągnienia i użycia prawdziwych zdolności w każdym kierunku. Dar ten jest pierwszą cechą i warunkiem dla prawdziwego męża stanu, a stoi on w sprzeczności z tem, co pospolicie zarzucano Margrabiemy, że dumą wszystkich od siebie odpychał, że zamykal się w wyłącznośbi. Margrabia niemiał za sobą stronnictwa, to pewna, niewiemy czy jego w tem wyłącznie wina — ale zostawił po sobie szkołę w ludziach, których powołał do wspólnej pracy, których użył czy to w zawodzie administracyjnym czy na katedrach profesorskich.

Rozdział dzieła opisujący podróż i pobyt Margrabiego w Petersburgu czytaliśmy z wyłącznem zajęciem, choć może niedość znaleźliśmy w nim nowych szczegółów. Jeśli niepopularny w Polsce, to niemniej podejrzywany w Rosyi, Margrabia zajął w Petersburgu więcej stanowisko dyplomatyczne niż urzędowe. Źródłem podejrzeń i niechęci były właśnie sfery urzędowe rosyjskie w Warszawie. Jak Wielopolski zwyciężył swych przeciwników, jak zdołał zapewnić sobie poparcie i ufność Cara, na jakiej podstawie podawszy się do dymisyi wrócił z rozszerzonym zakresem władzy, a co więcej z bratem carskim wysłanym do Warszawy — tego zapewne względy dyplomatyczne niedozwoliły wyjawić autorowi. Z listów tylko panny Błudow, tej samej która od lat kilku stanęła na czele propagandy schizmatyckiej w zabranych krajach, a która wówczas marzyła o małżeństwie Polski z Rosyą na podstawie zgody i uznania praw narodowych, otóż z tych listów przyjaciołki i admiratorki podówczas Margrabiego, dowiadujemy się, że samo umieszczenie fotografii Wielopolskiego w salonie, było aktem odwagi cywilnej wobec niechęci panującej w towarzystwie petersburskiem. Jakoż koło przyjaciół w stolicy cesarstwa, sądząc z przytoczonych szczegółów, ograniczało się na pannie Błudow i hr. Sumarokowie.

Ostatnie rozdziały dzieła przenoszą nas znów na obczyznę, gdzie Margrabia się schronił, gdy już uratować niemożna było ani zdobytego stanowiska, ani wzniesionych instytucyj. Autor, jak niepoprzedził dzieła wstępem, tak nie dał do niego epiloga, streszczającego zarzuty i pochwały, lub podającego sens moralny i konkluzye polityczne dla narodu, i na cóż zdałyby się podobne konkluzye, skoro zastosowanie ich niemożebne a chwila taka i taki człowiek niepowrócą.

Przytoczymy więc tylko końcowy ustęp dzieła: „Nazajutrz po zejściu ze sceny politycznej świata, rozpoczęła się dlań potomność i danem mu było być świadkiem zupełnego zwrotu w sądzie współczesnych. „Wasz to zwykły obyczaj, cień w życia przeciągu — a potem martwe zwłoki wieńczyć na posąga“, napisał gdzieś X. biskup Naruszewicz. Aleksander Wielopolski, zaczem jeszcze spodobało się Panu powołać go przed swoje oblicze, od tych co mu pierwej sprawiedliwości odmawiali upornie, dostąpił tego uwieńczenia, jakie innych dopiero po zgonie spotyka. Między nim i społeczeństwem polskiem, współczesność sama rozstrzygała na korzyść jednego z najlepszych i najmędrszych synów naszej ziemi; ta sama współczesność, która tak wytrwale siliła się na zwichnięcie dzieła, czystą i gorącą miłością ojczyzny natchnionego. Niesprawiedliwość była zbyt olbrzymią względem człowieka, zbyt zabójczą w skutkach dla rzeczy publicznej, aby inaczej stać się miało. Tu krzywda tak niesłychaną była i bezprzykładną, że skoro namiętności czasu przycichły, wyrok zapadł, zanim jeszcze pospieszyć zdołali obrońcy z powołania i urzędu. Kiedyś historya ten wyrok powtórzy i zapisze na resztę wieków, bo oparty on na jawnej spowiedzi społeczeństwa, głośno wyznającego swe winy i upadki.“

Gruntownej treści dzieła, z którego tylko pobieżne zdołaliśmy zdać sprawozdanie, odpowiada wykwintna zewnętrzność. Nieprzywykliśmy do równie okazałych publikacyj polskich, któreby mogły zająć miejsce obok najświetniejszych wzorów typografii zagranicznej.

Sprostowanie.

W feiletonie Nr 188 *Czasu,* na stronie drugiej szpalcie ostatniej, wiersz 6 od góry, powinno być: „nie podaje nam żadnej wskazówki na *od*parcie *pod*dawanych mu systematów i planów“.

organizacyi Rumelii wschodniej, zbierze się d. 13 września w Konstantynopolu. Tegoż dnia zbierze się także komisya dla spraw Bułgaryi w tem mieście tego kraju, gdzie przebywa komisarz rosyjski.

Monachium 17 sierpnia. Książę Bismark wyjeżdża dziś wieczór z Kissingen i przez Monachium udaje się do Gastein; w niedzielę zanocuje w Salzburgu.

Monachium 18 sierpnia. Ks. Bismark przybył tu z rodziną o 8éj rano z Kissingen a o godz. 9²/₃ odjechał pociągiem salzburskim do Gastein. Na dworcu kolei byli minister Pfretzschner, delegat wojskowy Stülpnagel i publiczność licznie zebrana, która powitała kanclerza żywemi okrzykami.

Paryż 16 sierpnia. W. ks. Konstanty i Aleksy bawią obecnie w Paryżu; wiadomość zaś o podróży Carewicza do Paryża jest przedwczesną.

Paryż 16 siepnia. Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie międzynarodowéj konferencyi monetarnéj. Wszyscy delegaci państw, zgadzających się na reformę, byli obecni. Delegat amerykański przedłożył program, który wnosi ustanowienie wzajemnego stosunku wartości między złotem i srebrem i wolność bicia monety. Konferencya postanowiła zaprosić Niemcy do udziału za pośrednictwem Francyi. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Paryż 17 sierpnia. Senator dożywotni Renouard, umarł. *Monitor* donosi: Anglia i Francya żądają, aby Chediw oddał swoje dobra familijne, jeśliby dochody Egiptu nie wystarczyły na pokrycie procentów długu; tudzież, aby mianował Nubara baszę naczelnym ministrem. Rivera Wilsona ministrem skarbu i jednego Francuza ministrem robót publicznych.

Londyn 16 sierpnia wieczór. Dziś parlament zamknięty został mową tronową, którą odczytano w imieniu królowej. Ważniejsze ustępy tej mowy brzmią: Gdy w początkach tego roku zebraliście się podczas krytycznego położenia spraw publicznych, zapowiedziałam Wam z góry, że interes państwa mógłby nakazać koniecznie podjąć kroki przezorności, z których powodu odwołałam się do Waszej szczodrości. Równocześnie jednak dałam Wam zapewnienie, że nie będę szczędzić żadnych usiłowań, aby utrzymać pokój. Odpowiedź Wasza była nie dwuznaczną i wielce przyczyniła się do pokojowego rozwiązania trudności. Między Rosyą a Portą przyszło do porozumienia się we wszystkich punktach, które dotykały istniejących traktatów, po poddaniu ich poprzednio rozbiorowi na kongresie mocarstw, a rady tych mocarstw sprowadziły pokój, który, czuję się szczęśliwą, że mogę poczytywać za trwały. Państwo ottomańskie wyszło z nieszczęśliwej wojny nie bez ciężkich strat, ale umowy zawarte obrócą się na największe dobro nie tylko dla poddanych Porty, ale oraz zabezpieczają niezawisłe położenie Porty, które będzie mogło być bronionem w razie zaczepki. Zawarłam z Sułtanem przymierze obronne, które pod względem azyatyckiej części państwa Tureckiego wyraźniejszy daje charakter tym umowom, jakie przyjęłam wespół z innemi mocarstwami w r. 1856, a których forma nie okazała się jednak skuteczną w praktyce. Sułtan zobowiązał się nawzajem przyjąć i wykonać kroki, jakie potrzebnemi będą dla zapewnienia dobrego rządu w tych prowincyach. Aby przedmioty tej umowy doznały ulgi, podjęłam się zająć wyspę Cypr i administrować ją. Dla pozyskania wszystkich tych umów, jakie zawartemi zostały, znakomitą były mi pomocą: wyborna karność moich sił zbrojnych na morzu i lądzie i duch w nich panujący, tudzież dobra wola, z jaką rezerwy odpowiedziały wezwaniu memu do nich wystosowanemu, patryotyczne ofiarowanie posiłków wojskowych, jakie otrzymałam od mego ludu w koloniach i dumna żądza moich wojsk indyjskich zostania zaliczonemi do obrońców państwa W. Brytanii. Stosunki moje do wszystkich mocarstw zagranicznych ciągle są przyjaznemi". Dalsza treść mowy tronowej zajmuje się wyłącznie sprawami wewnętrznej administracyi.

Konstatnynopol 15 sierpnia. Porta zamierza w celu ściągnięcia *kajmów* (pieniędzy papierowych) opodatkować sól, napoje spirytusowe i tytoń. Roczny dochód z tych źródeł ma przynieść 900,000 liwrów a ściągnięcie kajmów nastąpiłoby w 20 latach.

Washington 15 sierpnia. Słychać, że wojsko Unii wtargnęło znów do Mexyku i straciło tam 29 ludzi w zabitych. Zgniła gorączka rozpostarła się od Nowego Orleanu do Mississippi. Mieszkańcy uchodzą a komunikacye częściowo przerwane.

Dowiadujemy się z bardzo dobrego źródła, że lubo nie zapowiadany dotąd stanowczo, ale oczekiwany przyjazd N. Pana tej jesieni do Galicyi podczas ćwiczeń wojskowych lub rychło po ich ukończeniu, nie przyjdzie już do skutku.

Tak z Wiednia jak ze wszystkich stolic krajów koronnych nadchodzą wiadomości o wczorajszym obchodzie urodzin cesarskich.

Z Pragi donoszą o rewizyach w redakcyach dzienników socyalistycznych czeskich *Budoucnost*, *Organizace* i *Dielnicke Listy*. Już niejednokrotnie zwracano uwagę na szczupłą wprawdzie, ale zorganizowaną garstkę socyalistów w Pradze. Socyalizm importowany z Niemiec do Czech, ma tam szerokie dla siebie pole w licznych klasach rzemieślniczych i w fabrykach. Nie ma on jednak żadnej cechy narodowej, a dzienniki powyższe są wydawane po czesku, jedynie tylko dla ułatwienia propagandy po fabrykach czeskich.

Nordd. Allg. Ztg w tych słowach usprawiedliwia stracenie królobójcy Hödla: „Od wielu lat pierwszy raz spełnił w Prusach topór smutny swój urząd. Nie wahamy się oświadczyć, że gdy ostatniemi laty dzikość zbrodni, godzących na życie ludzkie, jaką Berlin właśnie miał sposobność widzenia, rozpasanie i zbydlęcenie tłumów, wypaczenie umysłów, doszły do groźnych rozmiarów, gdy po dwakroć w ciągu kilku tygodni zbrodnicza ręka podniosła się na dostojną osobę naszego Cesarza, wymagał niezbędny interes państwa, aby niewstrzymywać miecza karzącej sprawiedliwości. Wielka liczba dochodziła nas pism w tym duchu, w które jednak z powodów w swoim czasie nadmienionych nie można było wchodzić, a dowodzi ona, że w zupełnej zostajemy zgodzie z zapatrywaniem się naszej sfery czytelników i zapewne ogromnej większości naszego ludu".

Nie powtarzamy obszernego projektu ustawy przeciw socyalistom wniesionego d. 14 b. m. na Radę Związku niemieckiego, gdyż może on uledz na tej Radzie niejakim poprawkom, a przyjęcie go w parlamencie o tyle jest jeszcze niepewnem, iż dzienniki różnych sfer opozycyjnych wyrażają się przeciw niemu. Nie mówimy tu już o socyalistycznych organach prasy, ale *Germania* zapewnia, że „żaden członek centrum nie będzie za tą ustawą głosować"; dzienniki postępowe nadmieniają o potrzebie zmian projektu w dotyczącej komisyi parlamentarnej, a tylko liberalne obracają się w kółko i nie śmiejąc oświadczyć się przeciw ustawie, nie chcą zapowiedzieć z góry, że na nią przystają, zastrzegając sobie rozbiór jej podczas obrad nad nią parlamentu.

W piątek nastąpiło zamknięcie parlamentu angielskiego. Mamy dotąd tylko główniejsze wyciągi z mowy tronowej a tyczą się one sprawy wschodniej. Po siedmiu miesiącach obrad rząd uzyskawszy znaczną większość głosów zaniechał myśli rozwiązania Izby, lecz tylko zamknął jej sesyę, pełną bardzo ważnych epizodów, jedynie do kwestyi wschodniej odnoszących się. Mowa tronowa utrzymuje, że Anglia przez umowę co do Cypru zajęła to stanowisko, jakie miała sobie wytknięte wespół z Francyą w pokoju paryskim, to jest bronienia Turcyi, lecz teraz uzyskała ułatwiające do tego środki. Ten sposób tłamaczenia traktatu 4go czerwca jest zapewne niespodziewany.

Powyżéj podajemy korespondencyę pomiędzy Sułtanem a królową Wiktoryą w sprawie okupacyi Bośni. Odpowiedź królowéj zgadza się z poprzedniemi w téj mierze doniesieniami. Gabinet angielski oświadczył po prostu, że tylko zajęcie całego kraju przez wojska austryackie może najskuteczniéj zapobiedz rozlewowi krwi.

Powszechnie oczekiwane wejście wojsk austryackich do Serajewa jeszcze nie nastąpiło; do tej chwili nie otrzymaliśmy przynajmniej żadnej w tym przedmiocie wiadomości. Sądząc z dotychczasowych doniesień, jen. Filipowicz znajdować się już musi pod murami stolicy Bośni. Zapowiadano jednak potyczkę pod Buzowaczem, gdzie miały się skoncentrować znaczne siły powstańcze. Rokowania o kapitulacyę Serajewa nie doprowadziły więc jak się zdaje do żadnego rezultatu. Energiczna odpowiedź jen. Filipowicza była wyraźną odprawą Hafiza baszy. W ostatnich dniach nadeszły wiadomości o przyjaznych objawach ludności chrześciańskiej w Bośni. Z wielu stron nadchodzą adresa dziękczynne i zapewnienia wierności dla NPana. Niepowodzenie jen Szaparego przybiera większe rozmiary; w piątek musiał on stoczyć walkę na prawym brzegu Bosny, pod Dobojem, ze znacznym oddziałem powstańców. Atak został odparty i 20 dywizya zdobyła ważną dla dalszego pochodu pozycyę.

Wspomnieliśmy onegdaj, że według doniesień *Pol. Corr.* z Belgradu, rząd serbski nie tylko nie wspiera powstania w Bośni, ale komendanci serbscy nadgraniczni udowodnili, że Porta otwarcie organizuje powstanie przeciw okupacyi austryackiej. Dziś ten sam organ otrzymał depeszę z Belgradu, donoszącą, że rząd użył najsurowszych środków, aby zapobiedz wspieraniu oporu w Bośni że strony pogranicznych mieszkańców Serbii. *Pester Lloyd* zapewnia dalej na podstawie wiarogodnych źródeł wiedeńskich, że gabinet austryacki jest w posiadaniu najwyraźniejszych i najbardziej stanowczych oświadczeń Serbii i Czarnogóry, że chcą zachować lojalną i przyjacielską postawę wobec Austryi. W Wiedniu oświadczenia te uważają za najlepszą odpowiedź na pogłoski, jakoby serbskie lub czarnogórskie wojska brały udział w powstaniu. Rozumieją tam dobrze, że ani Serbia ani Czarnogóra niemogą odpowiadać za to, że pojedyńcze bandy łączą się powstańcami. Zresztą oba księstwa zajęte są obecnie wyłącznie wewnętrznemi sprawami. W Belgradzie minister skarbu Jowanowicz prowadzi rokowania z bankiem paryskim o zawarcie pożyczki 24 milionów franków dla pokrycia kosztów obu wojen.

Według doniesiesienia z d. 17 sierpnia do *Pol. Corr.* ks. Mikołaj Czarnogóski przesłał Savfetowi baszy depeszę, żądając, aby Porta przystąpiła do wykonania uchwał kongresu, odnośnie do Czarnogóry. Chociaż ks. Mikołaj okazał gotowość przywrócenia przyjaznych stosunków z Portą, spodziewają się nowych trudności, Porta powołując się na protesta mahometańskich mieszkańców okręgów odstąpionych Czarnogórze, nie ma ochoty poddać się uchwałom kongresu. Może więc przyjść z tego powodu do nowych zawikłań, które dla Austryi nie mogłyby być obojętnemi.

Podobnej taktyki trzyma się także Porta z oddaniem Batum Rosyi. Podnosi ona potrzebę poprzedniego uspokojenia Lazów, aby nie przyszło z tego powodu do starcia.

Dzienniki petersburskie z d. 16 bm. nie przyniosły nam jeszcze wiadomości o zamachu na życie jenerała adjutanta Mezencowa, naczelnika 3ej sekcyi kancelaryi cesarskiej, który zamordowany został sztyletem. Berlińskie zaś depesze ten jeszcze podają szczegół, że kiedy na Mezencowa rzucono się ze sztyletem, towarzyszący mu jenerał żandarmeryi Markow usiłował ująć sprawców, lecz ci dali dwa razy ognia do niego i wskoczyli do dorożek. Doniesienie to objaśnia, dlaczego w pierwszym o tym wypadku telegramie, była mowa o dwóch strzałach z rewolweru do jenerała Mezencowa i ugodzeniu go, a drugi telegram niejasno mówił o zamachu na życie Markowa za ściganie zbrodniarzy.

W wczorajszej *Politik* znajdujemy godny uwagi artykuł wstępny p. t. „Wypadki w Rosyi." Autor zastanawiając się nad znanym artykułem *Gońca urzędowego* o kongresie berlińskim, wątpi, aby apologia kongresu pióra bar. Jominiego mogła wpłynąć na uspokojenie umysłów w Rosyi. Wszystko tam obecnie wre i gotuje się; dowodem rozwiązanie komitetu słowiańskiego, wydalenie Aksakowa i wreszcie morderstwo jen. Mezencowa. Duch wolności wzrasta w Rosyi i domaga się reform wewnętrznych. Nie ulega wątpliwości, że reformy te stały się niezbędnemi. W końcu *Politik* pisze: „Znając opinię publiczną w Europie nie możemy powstrzymać się od uwagi, że istnieje jeden środek szczególniej, który nieprzyjaciół Rosyi napawa złością i pomięszaniem, a środek ten zowie się: „Sprawiedliwość Polsce!"

Dzienniki rosyjskie dziś nadesłane, podnosząc wiadomość znajdującą się w dziennikach angielskich, „że Batum gotuje się do zbrojnego oporu przeciw okupacyi rosyjskiéj i że w tym celu cała ludność okoliczna jest już uzbrojoną a 2000 górali stoi w gotowości przy Czorle," nieprzeczą wcale, że to nastąpić może, lecz twierdzą stanowczo, że jeżeli i tam nastąpi przelew krwi, to nie czemu innemu przypisać to trzeba będzie, jak intrygom angielskim. Anglia bowiem, według wiadomości otrzymanych z Konstantynopola przez *Moskowskija Wiedomosti*, oprócz urzędowéj konwencyi, zawartéj z Turcyą d. 4 czerwca, zawarła jeszcze inną, tajemną, w moc któréj obowiązała się bronić Turcyi od wszystkich skutków kongresu berlińskiego, wyjąwszy oczywiście tych, z których korzysta sama Anglia. Według zapewnień rzeczonéj korespondencyi wszystko to co się teraz dzieje w Bośni i Hercegowinie jest właśnie skutkiem nowéj fazy polityki anglo-tureckiéj pokongresowéj. Główne sprężyny intryg, skutkiem ktorych okupacya austryacka doznaje tak wielkich trudności, że stała się już wojną a nie okupacyą pokojową, kryją się nie w Konstantynopolu, lecz w Londynie, w rękach lorda Beaconsfielda. Jeżeli tedy Beaconsfield swoim przyjaciołom, Austryakom, płata tak bolesne figle w Bośni, cóż dziwego, że nieprzyjaciółce Rosyi gotuje podobne niespodzianki w Batum? „Najlepszym zaś środkiem przekonania się, powiada korespondent, że wiadomości i wnioski moje są prawdziwe, byłoby wydalenie floty angielskiéj z zajmowanego teraz stanowiska: równie ze zniknięciem floty skończyłoby się niezawodnie i powstanie w Bośni i Hercegowinie i opór zbrojny mieszkańców Batum."

Artykuł rosyjskiego *Gońca urzędowego* znany nam pod nazwą rządowego *communiqué*, zawsze jeszcze jest przedmiotem zajęcia dla publicystyki rosyjskiej. Znajdujemy dziś w *Nowoje Wremia* odezwę pseudonima „Dyplomaty", zajmującą się kwestyą, jaką postawę przybrać powinny rząd i społeczeństwo rosyjskie wobec wypowiedzianych w *communiqué* poglądów na traktat berliński i jego znaczenie dla Rosyi. Zdaniem „Dyplomaty" (którego głos, że wspomnimy nawiasem — cała prasa poczytuje zazwyczaj za echo opinii najwyższych sfer rządowych) — nie ma najmniejszej wątpliwości, że Rosya prędzej lub później wystąpi znów z orężem w ręku dla obrony interesów chrześcian wschodnich według programu własnego. Ale teraz już nie z Turcyą samą, lecz także z Anglią i Austryą będzie miała do czynienia. O ile więc mnożą się trudności w przeprowadzeniu dalszego ciągu polityki rosyjskiej na Wschodzie, o tyle potężniejszemi powinny być środki, jakich użyje Rosya dla nowej walki nietylko militarnej, ale i dyplomatycznej z nieprzyjacielem w trójnasób silniejszym i liczniejszym. Oprócz tedy gotowania do przyszłej wojny jak najliczniejszych sił zbrojnych, i stawiania na ich czele dowódzców zdolniejszych i bardziej wykształconych w strategii i taktyce, niż wodzowie rosyjscy dotychczasowi, oprócz zaprowadzenia lepszych porządków w sposobie zaopatrywania wojska w żywność i amunicyę, trzeba Rosyi i to przedewszystkiem, pomyśleć nad tem aby wszelkie posady dyplomatyczne za granicą, jak miejsca posłów przy dworach londyńskim, wiedeńskim i konstantynopolitańskim, tudzież miejsca konsulów we wszystkich ważniejszych punktach półwyspu bałkańskiego, a szczególnie w prowincyach słowiańskich Austryi, były obsadzone ludźmi rzeczywiście zdolnymi do spraw dyplomatycznych, oddanymi szczerze interesom rosyjskim na Wschodzie, i mogącymi stawić czoło intrygom nieprzyjaciół Rosyi, zapobiegać im i nawzajem działać tak zręcznie, aby wszędzie, a zwłaszcza śród żywiołu słowiańskiego przygotowywać Rosyi tajemnych sprzymierzeńców. Na ten cel — zdaniem dyplomaty — rząd rosyjski niepowinien żałować choćby największych ofiar pieniężnych, bo od dobrego skutku pracy posłów i konsulów, może nawet bardziej konsulów, niż posłów — dobry skutek przyszłej wojny zależeć przeważnie będzie".

Powszechną uwagę prasy rosyjskiej, a poniekąd i oburzenie wywołał artykuł *Birżewych Wiedomostiej*, w którym ten dziennik usiłuje rozstrzygnąć pytanie: dla czego społeczeństwo rosyjskie, społeczeństwo „ubogie, bezsilne i pozbawione wszelkiej samoistności", tak łatwe jest do wzbudzenia w sobie zapałów wojowniczych, tak pochopne do „zawojowywań, zagarnięć cudzej własności, chęci podbijania coraz nowych ludów pod swe panowanie absolutne i rusyfikowania ich". Po długim wywodzie i rozumowaniu, dziennik rzeczony twierdzi, że jedynym powodem „śmiesznej donkiszoteryi" Rosyan, na której kraj wychodzi jak najgorzej, jest brak publicznego życia w kraju, „próżniactwo duchowe i polityczne" na które naród jest skazany. „Niechby raz społeczeństwo było przypuszczone do czynnego udziału w sprawach publicznych wewnętrznych, niechby raz poczuło na barkach swoich ciężar zarządu, reform, skarbowości, i t. d., a wnet poczułoby niewłaściwość i śmieszność ciągłej chęci pożerania, czego przetrawić niemoże, przerabiania coraz nowych ludów na modłę rosyjską, która sama przerobienia potrzebuje — i koniec końcow wyleczyłoby się na zawsze z wojowniczo-zaborczych apetytów, które nie są niczem innem, jak chorobą, pochodzącą z braku właściwych i zdrowych pokarmów."

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Brzeżany 19 sier. (*pr.*) Zgromadzenie wyborców okręgu Brzeżany-Podhajce-Przemyślany powzięło następującą uchwałę: „Wiadomość o zaszłem ostatniemi czasy w Kole polskiem w Wiedniu rozdwojeniu, przejęła nas smutkiem, a zarazem obawą, gdyż jedność na zewnątrz reprezentacyi krajowej uważamy jako niezbędny warunek do skutecznego prowadzenia walki z potężnym zastępem nieprzyjaciół naszego kraju i narodu. Prosimy przeto naszego posła p. Ludwika Skrzyńskiego, aby wstąpił do Koła polskiego w Wiedniu." Zgromadzonych wyborców było 24, za tą rezolucyą głosowało 19, przeciw rezolucyi 3, usunęło się od głosowania 2ch, przewodniczący zgromadzenia Juliusz Kozicki.

Wiedeń 19 sierpnia. Tak tutaj jak we wszystkich stolicach krajów koronnych oraz we wszystkich gminach dzień urodzin cesarskich był świetnie obchodzony przy objawach patryotycznych ze strony ludności.

Wiedeń 19 sierpnia. Z powodu wiadomości nadeszłej tu wczoraj od głównodowodzącego 13tym korpusem armii jenerała broni Filipowicza o zwycięskiej potyczce d. 16 b. m. Cesarz wysłał następujący telegram do bar. Filipowicza: „Dziękuję Panu za przesłany mi radosny podarunek w moje urodziny i wyrażam Ci jak i dzielnym wojskom za to nowe zwycięstwo, za wasze poświęcenie i odwagę z całego serca uznanie. Masz Pan ogłosić to wszystkim podlegającym Ci oddziałom." Z wielu miast zajętego terytorium donoszą o objawach lojalności z powodu urodzin cesarskich. W Mostarze gdzie w obozie odprawiono mszę polową a w kościołach katolickim i greckim uroczystą sumę, stawili się biskupi Meslisz i znakomitsze osoby u komendanta dywizyi fm. bar. Jovanowicza aby przedłożyć pełne czci życzenia na pomyślność Cesarza i Króla i złożyć u stóp Cesarza wyrazy niezachwianego posłuszeństwa. W Banialuce przybył muteszaryf do komendanta stacyi jen. Sametza, wyrażając najgłębsze życzenia na pomyślność Cesarza i niezmienne posłuszeństwo. Przy uroczystej zmianie straży, miasto objawiało nadzwyczajną radość. W Inberbii kaimakam i dygnitarze miejscy wyrazili komendantowi stacyi uległość dla Cesarza, składając swe najpoddańsze życzenia z powodu urodzin NPana. Według otrzymanych wiadomości przywódzcy powstańców Golub, Babicz i wielu innych przywódzców cety wraz z swemi partyzantami złożyli w Srbie broń, a podobno wiele innych band powstańczych zamierza tożsamo uczynić. Z Sluie nadeszła jednak wiadomość, że pod Prosiceni-Kamen przy moście na Koranie zbierają się powstańcy mahometańscy i że przybyło tam nawet dwa tabory redyfów z Nowi. W dniach 16 i 17 bm. części 18 dywizyi stoczyły pod Stolaczem, z powstańcami licznie zebranemi i zajmującemi silne pozycye, częściowe potyczki, które dla wojsk naszych szczęśliwie się skończyły. Straty nasze tylko 2 poległych i 15 rannych.

Wiedeń 19 sierpnia. Komendant XIII korpusu armii telegrafuje z obozu pod Wojnicką Czuprią d. 16 b. m (wysłana depesza z Zepiec 18 b. m.): Dzisiejszy atak na obwarowane stanowisko powstańców pod Han Belalowacz zakończył się zupełnem zwycięztwem. Podczas gdy lewa kolumna skrzydłowa wyruszyła o godz. 6 rano wdłuż Hinubrda, a kolumna główna postępowała drogą, wyruszyła prawa kolumna skrzydłowa przez góry Orsije i Zahorina i bokiem zaszła z tyłu powstańców, których cały obóz namiotowy, chorągiew, wiele wozów pełnych amunicyi wpadły w jej ręce. Bitwa zaczęła się już pod Han Oweziluka, lecz z powodu górskiego terenu posuwano się tylko bardzo powoli. Zwycięztwo prawej kolumny wypadło około południa. Powstańcy uszli w nieładzie ku Wysoce i Kiseljakowi. Działa niestety już pierwej uprowadzili. Jeszcze teraz przy zaciąganiu przednich straży pod Kiseljakiem strzelają pojedyncze oddziały powstańców. Kolumna główna i prawa obozuje pod Wojnicką Czuprią, lewa na Kraljuewacz-brdo celem obserwowania Wysokiej, przeciw której wysłany został fmp. Tegetthóf z Senicy na prawy brzeg Bosny ku Kakanj a dziś miał on dotrzyć do Mokronogi, jutro zaś posunąć się przez Wysoką. Nasze straty są jeszcze nie znane, w każdym razie nieznaczne.

Dywizya 20 przepędziła dzień wczorajszy (17 bm.) według doniesienia z Dobaju spokojnie; Szapary zajmuje stanowisko na prawym brzegu Bosny i ma nieprzyjaciela przed sobą. Dnia 16 b. m. mieli powstańcy przy swym gwałtownym napadzie także działa górskie.

Gdy załoga turecka Liwna wzmocniona powstańcami wyruszyła ku Trawnikowi, aby zagrozić połączeniu się 7-ej dywizyi, otrzymał jenerał major Czikos rozkaz wykonania demonstracyi przeciw Liwnu. Przytem zaszła 15 bm. pod Guber przed Liwnem potyczka, w której wziął także udział skombinowany batalion strzelców obrony krajowej dalmackiej i zadał nieprzyjacielowi dotkliwe straty. Powstańcy w liczbie około 3,000, z 300 jeźdźcami i 8 działami górskiemi, powrócili do Liwna, przez co cel demonstracyi w zupełności został osiągniętym. Batalion strzelców stracił 10 poległych i 5 rannych. Po potyczce oddział turecki składający się z 1 oficera i 56 żołnierzy złożył broń przed posterunkiem granicznym w Arzano.

Teplice 19 sierpnia. Marszałek dworu pruskiego hr. Perponcher oznajmił wczoraj obywatelom stojącym na straży honorowej u mieszkania Cesarza Wilhelma, że tenże nie mogąc na nieszczęście wznieść osobiście toastu na cześć Cesarza Austryackiego, polecił uczynić to swemu jenerał adjutantowi hr. Goltzowi i w obecności wprowadzonej straży honorowej hr. Goltz wzniósł przy stole dworskim w Herrenhaus z polecenia Cesarza Niemieckiego zdrowie cesarza Franciszka Józefa, swego szczerego przyjaciela. Hr. Penponcher oznajmił następnie obywatelom trzymającym straż honorową w ogrodzie domu zdrowia, że cesarz Wilhelm wznosi teraz zdrowie swojego serdecznego przyjaciela Cesarza austryackiego i jego armii wsławionej. Cesarz wyszedł na balkon z głową odkrytą z orszakiem swoim i trzy razy pozdrowił obecną publiczność, która tłumnie zebrana z zapałem wzniosła okrzyki na cześć cesarzów Franciszka Józefa i Wilhelma.

Dubrownik (Raguza) 18 sierpnia. Na zebraniu odbytem d. 15 b. m. w Grahowie książę Czarnogórski zalecał Hercegowianom poddanie się Austryi i dziękował im, że przyczynili się do powiększenia Czarnogóry i usamowolnienia chrześcian. Książe postanowił utrzymać kordon wojska wzdłuż granicy czarnogórskiej.

Hamburg 19 sierpnia. Wczoraj wieczór zaszły w Harburgu zamieszki z powodu wyboru ściślejszego między połączonemi demokratami socyalistycznymi a partyą Welffów (hanowerską). Dopiero za energicznem wdaniem się policyi straży ogniowej i załogi miejscowej, chwilowo bardzo słabej, powiodło się rozegnać wichrzycieli. Z osób cywilnych jeden człwiek został zabity, a kilkanaście osób cywilnych jak również wojskowych jest ranionych.

Madryt 18 sierpnia. Cholera grasuje bardzo silnie w Fez, Mequinez i Tetuan (w państwie Marokońskiem). Bogatsi kupcy wynoszą się do Kadixu i Gibraltaru, aby się ochronić od zbuntowanych Kabylów.

Konstantynopol 17 sierpnia. Organ grecki *Le Phare de Bosphore* ogłasza urzędową osnowę okólnika Porty w kwestyi greckiej. Dziennik ten mówi, że nota zaprzecza oświadczeniom rządu angielskiego i grozi Grecyi; ubolewa zaś nad odroczeniem parlamentu angielskiego, gdyż odwleka ona danie wyjaśnienia ze strony ministerstw co do sprzeczności oświadczeń rządu angielskiego z oświadczeniami Turcyi.

Nowy Jork 16 sierpnia. Śmiertelność w krajach południowych Unii zwiększa się ciągle w skutku panującej zgniłej gorączki; już całe rodziny powymierały. Biała ludność uchodzi. Szczególniej natarczywie występuje ta choroba z powodu nieprzyjaznej pory w Nowym Orleanie, Memfis i Vicksburgu.

Nowy Jork 19 sierpnia. Według doniesień z Chili wybuch wojny z Rpltą Argentyńską jest prawdopodobny. Rząd chilijski przedsiębierze rozległe przygotowania wojenne i stawia wysokie żądania pieniężne, tak, iż kilka domów bankierskich zawiesiło wypłaty.

Kursa. Wiedeń 19 sierpnia, godz 2 m. 30 po poł. — Renta papierowa 62·45. — Renta srebrna 64 40 — Renta złota 72 75. — Losy z r. 1860 111 75. — Akcye Banku Narodowego 820 —. — Akcye kredytowe 261·75. — Londyn 115·50 — Srebro 100·80 — Napoleony 9·27—. Lombardy 72·—. — Losy z roku 1864 142·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 234 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 130 —. — Akcye kolei węg. półn.-wschodu 120·50. — Anglo-Bank 108 25. Obligacye indemn. galic. 83 75 — Losy prem. węgierskie 80 50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 107 50 — Akcye kolei półn. zach. austr. 113 50 6% Listy zast. hipoteczne 91·25. Marki 57·10. — Ruble 121·25 — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiéj.

Kraków, 19 Sierpnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	120 —	122 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 90
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	56 40	57 60
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 45	5 60
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 45	5 60
Napoleondor „ . „ 1 „	9 20	9 40
Półimperyał „ . „ 1 „	9 40	9 60
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.) . . .	101 —	103 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.).	100 —	101 —
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 75	85 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	80 —	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 50	87 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	90 25	92 25
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	89 —	92 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	98 50	100 50
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	87 50	89 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	233 25	237 25
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	129 50	133 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

(Listy 4%–6% Tow. kredyt., banku hipot. i zakł. włośc.: we Lwowie (za 100 zł. w. a.); listy 5½–7%: Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.; listy Król. Pol.: (rub. i kop.))

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	18 50	21 50
Wiedeń 17 Sierpnia.		
5% zjedn. dług państw. bank.	62 65	62 80
5„ „ „ „ srebr.	64 70	64 90
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	78 30	79 —
„ „ „ galicyjsk.	83 75	84 75
„ „ „ bukowiń.	81 —	81 50
„ „ „ siedmiogr.	75 75	76 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank) 120 złr.	101 90	102 20
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	99 30	99 50
„ galicyjskie	79 50	— —
„	88 50	87 —
6„ galic. zakł. kred. włośc.	89 50	90 50
6„ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7„ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6„ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½„ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	77 —
5„ zakł. kred. austr. . .	107 50	108 —
5„ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	94 75	95 25
5„ Domen. państw. 120 złr.	138 50	139 50
6„ Banku gal. hipot. . .	91 25	91 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	306 —	308 —
„ „ „ 1854 .	107 75	108 25
„ „ „ 1860 .	111 75	112 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	120 50	121 —
Losy pożyczk. z r. 1864	142 75	143 —
„ prem. pożyczki węg.	80 75	81 —

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	24? —	25 —
„ kredytowe . . .	162 25	162 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	91 75	92 50
„ księcia Salm . . .	38 75	39 25
„ „ Palffy . .	31 —	31 75
„ „ Clary . .	29 —	30 —
„ hr. St. Genois . .	35 75	36 25
„ miasta Budy . .	28 50	29 —
„ Windischgraetz . .	28 —	28 25
„ hr. Waldstein . .	22 75	23 25
„ Keglevich . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	14 75	15 50
„ tureckie 400-frank.	25 75	26 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	820 —	822 —
Zakładu kredytowego .	263 —	263 25
Żeglugi parow. na Dunaju	489 —	491 —
Kolei północ. Ferdynanda	2007	2015
„ rządowej fr. a. . .	254 50	255 —
„ zachod. c. Elżbiety	168 —	168 50
„ południowej . . .	74 —	74 25
„ Galicyjskiej . . .	235 25	235 75
„ Czerniowieckiej .	131 50	132 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	120 75	121 25
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	121 50	122 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	121 50	122 50
„ Koszycko-Bogumił.	108 50	108 75
„ Siedmiogrodzkiej .	114 50	115 —
„ Cisańskiej . . .	195 —	197 —
„ wschodnio-węgiersk.	— —	— —
„ austryacko-półn.-zach.	114 —	115 —
„ Franciszka Józefa	132 —	133
Banku anglo-austryackiego	109 50	109 65
Zakładu kredytowego węg.	232 75	233 —
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego		

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów. . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	106 50	107 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	74 40	74 70
„ państwowej 500 fr.	158 —	159 —
Emisya z r. 1867 .	151 —	— —
„ południowej 500 fr.	111 50	112 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Fer. 100 złr. m. k.	101 —	101 50
„ „ „ 100 w. a.	97 —	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	105 50	— —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	89 50
5% w srebrze . .	85 50	87 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 25	100 75
Emisya II. . . .	99 —	99 50
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	80 —	80 25
Emisya z r. 1867 .	83 —	83 25
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	68 25	68 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	80 50	81 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	91 —	91 25
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 51	5 52
„ dukat na wagę	5 50	5 51

	płacą	żądają
Napoleondory	09 27	09 28
Suweryny angielskie . .	11 58	11 62
Imperyały rosyjskie . .	09 49	09 51
Srebro	100 80	100 95
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	56 95	57 05
Rubel pap.	1 21²⁵	1 21⁷⁵
Lwów 17 sierpnia.		
Dukat holenderski . . .	5 36	5 46
„ cesarski	5 41	5 49
Półimperyał rosyjski . .	9 42	9 54
Rubel srebrny rosyjski .	1 71	1 81
„ papierowy . . .	1 20	1 22
Marki (100)	56 50	57 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 80	86 75
„ „ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	91 20	92 —
Obligi indemn. bez kupon.	83 60	84 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	234 —	236 50
„ „ Lwow.-Czern.	132 —	134 50
„ Banku hipot. gal.	246 —	250 —

Warszawa 17 sierp.

	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	061	— —
„ „ nowe . .	99 35	99 65
kupon . .	076	— —
„ likwidacyjne . . .	88 15	88 35
kupon . .	084	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	237 50	— —
„ „ „ 1866 r.	238 50	— —

Na rozliczne zapytania listowne i ustne, czy to prawda, że Zakład Wychowawczy Nauk. XX. Pijarów został zwinięty? Mam honor odpowiedzieć, że Zakład wychowawczy naukowy XX. Pijarów w tym roku jak przez 5 lat ubiegłych istnieje i zajmuje się młodzieżą uczęszczającą do szkół publicznych. Pogłoski mające na celu podkopanie instytucyi tak pożytecznej, rozszerzają zwykle ludzie bawiący się krzywdą bliźniego. Jesteśmy Chrześcianie, ślemy im przebaczenie.

Kraków dnia 18 sierpnia 1878 r.

X. Adam Słotwiński,

(1996-1-2) Rek. Zak. Wych. Nauk.

Przyjmuję pensyonarzy

od 1go września, zaręczając za ścisły dozór w naukach, dobre utrzymanie i język francuski w codziennym użyciu. (1984-1-3)

Madame Kołomyjska,

w Krakowie przy ul. Kanoniczej Nr. 128 codzień od godz. 11ej do 2ej.

Panienki mające zamiar kształcenia się w Krakowie w seminaryum, gimnazyum lub w pensyonatach prywatnych, jakoteż osoby przybywające dla zdawania egzaminów, mogą znaleść u mnie tak jak w poprzednich latach stosowne pomieszczenie. O czem zawiadamiając strony interesowane, proszę o wcześniejsze porozumienie się (może być i listownie), gdyż z zwiększającą się co rok liczbą panienek, musiałabym późno zgłaszającym się odmówić pomieszczenia. Wszelkie korepetycye, języki, muzykę i śpiew, mogą być udzielane na żądanie rodziców lub opiekunów. (1987-1-4)

Stefania Strażyńska,

ulica Gołębia niższa L. 182, II. piętro.

Pracownia ślusarska.

Odbywszy kilkuletnią praktykę tak za granicą, jak w kraju, założyłem **pracownią ślusarską** przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 95 w domu Wgo **Lindquista,** gdzie urządziwszy się **podług najnowszych wzorów fabryk ślusarskich** i zaopatrzywszy mą pracownię we wszystkie przybory **według najświeższych wynalazków** podejmuję się wszelkich robót ślusarskich **po bardzo umiarkowanych cenach.**

Polecając się zatem względom **P. T. Publiczności** żywię tę nadzieję, iż przez gorliwą pracę i sumienne wykonywanie robót zjednam sobie **poparcie;** z mojej zaś strony, jedynem staraniem będzie **uczynić zadość zaufaniu i wszelkim oczekiwaniom** P. T. Publiczności (1989 1-3)

Z wysokiem poważaniem

Tomasz Gramatyka,

majster ślusarski.

BROWAR PIWNY w TARNOWIE

własność JO. Księcia Sanguszki jest do wydzierżawienia na lat 6. Bliższe warunki w Kancelaryi Centralnej w Gumniskach. (1990-1-2)

Dla młynów:

Walce porcelanowe Wegmanna (Ausmahlwalzen)

Gniotowniki (Griesauflöswalzen).

Walce uniwersalne.

Szrotowniki (Schrotwalzen).

MASZYNY do PRZETRĄCANIA (Fruchtschneide-maschinen)

Maszyny do oczyszczenia ziarn.

Maszyny do łuskania (Schälmaschinen).

ośmiu rozmaitych systemów, specyalnie

do pszenicy śniedzistej.

Maszyny centrifugalne do czyszczenia.

Sortowniki Martina patentow. (Sortircylinder) dające się zastosować do wszystkich gatunków zboża.

Trieury z podstawami i Cylindry do tychże.

MŁYNKI DO CZYSZCZENIA (Griesputzmaschinen — Dunstputzmachinen).

Te wszystkie wymienione jak i inne **urządzenia i maszyny młyńskie** tudzież artykuły skórzane

dla młynów,

które się znajdują w wielkiej liczbie na naszej wystawie nieustającej

w Wiedniu, Kleine Stadtgutgasse 3, polecamy.

Hoerde & Co., Wien,

Fabrykanci i specyaliści maszyn młyńskich,

jeneralni zastępcy c. k. uprzyw. zakładu maszyn i budowy młynów Escher Wyss & Comp.

Specyalność:

Podstawy do walców Wegmanna, patentowane.

Walce porcelanowe i hartowne lane.

Cenniki illustrowane dla młynów gratis. (1925-1-8)

Andauernder reeller Verdienst

für Personen **aller Stände** in allen Orten der Monarchie. Offerte unter „F. 3005" **Haasenstein & Vogler, Budapest.** (1928-1-2)

Przyjmuje się panienki na stancyą.

Bliższa wiadomość przy ulicy Gołębiej niższej Nr. 182, I. piętro. (1985-1-5)

Krawcowa udziela form i robi kołdry, udziela lekcyj kroju po 5 złr. za dni 14, codzień godzinę. Może chodzić po domach prywatnych do robót. — Mieszka przy ul. Mikołajskiej pod Nr. 436 na drugiem piętrze w podworcu. (1986-1-3)

3cie i 2gie piętro

w Rynku Nr. 8

każdego czasu do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w handlu *Leona Feintucha* w Krakowie. (1981-1-3)

Asystent farmacyi

z dobremi świadectwami znajdzie pomieszczenie natychmiast w aptece „pod Koroną" **Józefa Trauczyńskiego** w Krakowie. (2022)

Zmiana lokalu.

Biuro Justyny Jędrzejewskiej przeniesione zostało do domu Wgo Pollera przy ul. Szpitalnej pod Nr. 393 w Krakowie. (1855 3-3)

Franciszek Wyszatycki

Dr. medycyny, chirurgii, akuszeryi i okulistyki,

przeniósł się z Dynowa i osiadł

w Mościskach. (1914 2-2)

Realnosć

na Kazimierzu w Krakowie jest z wolnej ręki do sprzedania. **Bliższej wiadomości udzieli Doktór Władysław Lisowski adwokat w Krakowie w Rynku L. 23 II piętro.** (1907-3-3)

Poszukuje się od Nowego Roku

leśniczego

egzaminowanego z dobremi świadectwami. Kaucyę złożyć mogący miałby pierwszeństwo. Zgłosić się do **Fustkowa,** poczta **Dąbie** pod adresem: **H. B.** (1918-3-3)

Majątek ziemski

w pięknej okolicy, w powiecie Bocheńskim, 5 mil od Krakowa, jest do sprzedania. Rozległy 911 morgów z tego 785 morgów lasu przeważnie wysokopiennego, reszta grunta orne pszenne, łąki i piękne ogrody. Cena 38,000 złr. w. a. Do kupna potrzeba 22,000 złr., reszta pozostaje na hipotece. Interesowani raczą się zgłosić pod liter. **S. B Z.** poste restante **Rzegocina,** a otrzymają opis szczegółowy. (1777 3-3)

Ważne dla budujących!

Blachę cynkową ze słynnej fabryki Ruffer & Comp.;

Papę prawdziwą berlińską, do pokrywania dachów, najlepszego wyrobu; oraz

Posadzki różnego rodzaju, doskonałej fabrykacyi, z drzewa dębowego parą suszonego; — sprzedaję w drodze komisowej po umiarkowanych cenach fabrycznych. (1515 17-18)

Maurycy Langrock

w Krakowie na Stradomiu pod L. 14.

PARYŻ — PŁEĆ TWARZY — PARYŻ

MLEKO ANTÉPHÉLIQUE

czyste albo z wodą spędza

PIEGI, OPALENIE

PLAMY PO POŁOGU

ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY

WYRZUTY CZERWONE

OPIERZCHŁOŚĆ

PRYSZCZE

Zachowuje ciało twarzy czyste i płeć bez skazy.

CANDÈS et Co. — Bd St.-Denis, 26.

(1663-4-)

VICHY

Administracya: **w Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

Kontroli skarbowéj francuskiéj

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. (830-12-22)

Filia c. k. uprz. gal. Akcyjnego Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek, róg ul. Szewskiej na dole,

udziela (1858-2-)

ZALICZKI

na kosztowności, złote i srebrne przedmioty, tudzież na efekta wartościowe, niemniej przyjmuje takowe do przechowania.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie efekta oraz monety po kursie dziennym, bez doliczenia prowizyi. Polecenia z prowincyi załatwiają się bezzwłocznie.

Godziny czynności biurowych od 9 do 12½ przedpoł. i od 3 do 5 popoł.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie

wydaje **Asygnacye kasowe** na

6½% z 60cio-dniowem wypowiedzeniem

7% z 90cio-dniowem wypowiedzeniem

Kantor wymiany tegoż Banku zajmuje się kupnem i sprzedażą efektów monet na własny rachunek lub w drodze komisowéj.

Wykonywa również polecenia zamiejscowe według kursu dziennego.

(1743-89) **Dyrekcya.**

ARSENIAN ZŁOTA

spotęgowany, Doktora ADDISON.

Drogocenne to lekarstwo przywracające siły, będące wynikiem połączenia dwóch środków heroicznych, zwycięzko oddziaływa przeciw **anemii i chorobom systemu nerwowego,** jak również przeciw chorobom wynikającym z wyniszczenia krwi. Dzięki swym własnościom wzmacniającym i szybkości działania, niema ono sobie równego ilekroć chodzi o zaradzenie: **Wycieńczeniom organizmu** i słabościom **pochodzącym z nieczystości krwi.**

Spotęgowany arsenian złota zadawany może być chorym nieinaczej, jak za przepisem lekarza. Każda kapsułka zawiera ściśle jeden milligram arsenianu.

Apteka p. **GELIN,** 38, ul. Rochechouart, **Paris. Przesyłka franco.** Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u p. Golichowskiego; w Drohobyczu u p. Dobrzynieckiego. (1537-10)

Porgesa pensyonat chłopców **w Wiedniu,** II. Praterstrasse Nr. 15.

Szkoła fachowa handlowa w Wiedniu

II Praterstrasse Nr. 15.

Dyrektor: **Karol Porges.**

Rok 14ty.

Prywatny ten zakład, urządzony na mocy ustawy z dnia 27 lutego 1873 w ciągu swego trzynastoletniego istnienia spełnił podjęte przez siebie zadanie gruntownego wykształcenia zdolnych kupców. Tysiące młodych ludzi zawdzięczają swoją egzystencyą powziętej w tym zakładzie nauce a Dyrekcya uważa sobie za obowiązek ukończonym słuchaczom swoim dać pomieszczenie.

Wykłady rozpoczynają się 16 września — Wpisy 2 września — Programy gratis. (1927 2-15)

Ciągnienie już 2 września 1878 r.

PROMESSY

na całe

losy państwowe z 1864 r.

tylko złr. 4½ i stempel.

Główna wygrana złr. 200,000!

Inne wygrane złr. 20,000, 15,000, 10,000 i t. d.

Wechslergeschäft

der Administration des **MERCUR** Wien, Wolzeille Nr. 13

Ch. Cohn. (1937-1-7)

Dr. BORCHARDT'S AROMATISCHE KRÄUTER-SEIFE

Z cesarsko-król. austr. przywilejem i król. pruską ministeryalną aprobatą.

Dra Borchardta aromatyczne ziołowe mydło, do utrzymania i upiększenia płci, doświadczone we wszystkich wyrzutach skórnych; w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.

Dra Kocha bonbony ziołowe, uznane jako pewny środek domowy przeciw katarowi, chrypce, zaflegmieniu itp.; w oryginalnych pudełkach po 70 i 35 cent.

Dra Béringuiera olejek z korzeni ziołowych do wzmocnienia i utrzymania włosów na głowie i brodzie; flaszeczka 1 złr.

Dra Béringuiera środek do farbowania włosów, farbuje na czarno, brunatno i blond; w szkatułkach i z szczoteczkami 5 złr.

Profesora **Dra Lindesa** pomada z ziół w laskach, podnosi połysk i giętkość włosów i usposabia je do układania się; oryginalna laska 50 cent.

Balsamiczne mydło oliwne odszczególnia się ożywiającem i utrzymującem oddziaływaniem na giętkość i miękkość skóry; paczka po 35 cent.

Dra Suin de Boutemarda aromatyczna pasta do zębów, najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania czystości zębów i dziąseł; w ¹/₁ i ¹/₂ paczkach po 70 c. i 35 cent.

Dra Béringuiera aromatyczny wyskok koronny, jako wyborne pachnidło i woda do obmywania, pobudzająca i krzepiąca siły żywotne; flaszeczka po 1 złr. 25 c. i 75 c.

Braci Leder balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych, za 1 sztukę 25 c., za 4 sztuki w 1éj paczce 80 c. Szczególniéj do polecenia rodzinom.

Dra Hartunga pomada z ziół, do przywrócenia i ożywienia porostu włosów w opieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 cent.

Dra Hartunga olejek z kory chiny do konserwowania i upiększania włosów; w opieczętowanych i w szkle ostemplowanych flaszeczkach po 85 cent.

Lekarskie mydło z benzoe, najlepsze mydło na cerę, ma tensam skutek co tynktura z benzoe. Cena paczki 40 c.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryginalnych w **Krakowie** u pp. Józef Jahn, W. Redyk aptek. i Wilhelm Fenz; również także w BIAŁY: Erich Keler, aptek.; w BOCHNI: P. Niedzielski; w BÓBRCE: Wł. Mydlicki, aptek.; w BRODACH: Edward Liszka, aptek.; w BRZEŻANACH: B. Fadenhecht; w CZERNIOWCACH: Ign. Schnirch i J. Golichowski; w CZORTKOWIE: Ludwik Noss, apt.; w GORLICACH: Wal. Rogawski, apt.; w GRYBOWIE: Alojzy Muszyński; w JAROSŁAWIU: Józef Rohm, apt.; w KOŁOMYI: K. Laden, apt. i E. Stencel; we LWOWIE: Zyg. Rucker apt., Jac. Beiser apt., Piotr Mikolasch apt., J. Piepes apt. i Juliusz Nahlik apt. przedtem Mülling; w LIPNIKU p. Białą: E. Sokalski apt.; w MIKULIŃCACH: St. Miedlicki, apt.; w NADWORNEJ: Wł. Dziembowski, apt.; w NOWYM TARGU: Karol Laur; w PRZEMYŚLU: Ed. Machalski; w RADAUTZ: Ign. Schnirch; w RADZIECHOWIE: F. Grot; w RZESZOWIE: Ignacy Schaitter i Spółka; w SANOKU: Jan Zarewicz, aptek.; w SERECIE: J. Dempniak; w SOKALU: W. Semetkowski; w STANISŁAWOWIE: Ferdynand Stecher, apt. i Adolf Beill apt.; w STRYJU: J. Zgórski aptek.; w SUCZAWIE: Juliusz Fiebert, apt.; w TARNOPOLU: Wal. Stachiewicz i Franc. Jamrogiewicz apt.; w TARNOWIE: W. T. A. Wielogórski; w WADOWICACH: Ignacy Brosig; w ŻÓŁKWI: Resie Barbag; w ŻURAWNIE: Józef L. Tomaszewski, aptekarz. (484-8-12)

Ostrzeżenie! Ostrzegamy przed **fałszowaniami,** mianowicie: **Dra Suin de Boutemarda pasty do zębów** i **Dra Borchardta aromatycznego mydła ziołowego** pod nazwą **„Dr. Borchardt's SOHN".** Kilku **fałszerzy** i **SPRZEDAJĄCYCH** fałszowania **SKAZANYCH** już zostało **sądownie** na **dotkliwe** kary pieniężne.

Raymond & Co. w Berlinie, c. k. właściciele przywilejów i fabrykanci.

Zawiadamiam niniejszem, że jak lat poprzednich, **przyjmuję na mieszkanie i stół** PP. Słuchaczy Uniwersytetu, oraz uczniów wszelkich szkół publicznych. Korepetycye przedmiotów szkolnych oraz nauka języków i muzyki w domu. Na żądanie mogą być pokoje osobne lub wspólne.

Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje podpisany. Ulica Karmelicka Nr. 161, dom Wgo Alfreda Milieskiego.

(1795-3 8) **A. Furmankiewicz.**

Agencya dla Rolników

STANISŁ. MIKUCKIEGO

w Krakowie, Rynek Nr. 28,

poleca do siewu jesiennego:

Pszenicę oryginalną frankensteinską.

Żyto orygin. probsteiskie,

Żyto oryg zeelandzkie;

niemniej krajowej produkcyi:

Pszenicę banatkę, morawską w białej plewie, egipską i ostkę czerwoną.

Żyto polskie, korenckie, montańskie.

(1993-2 6)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1750 9)

Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.

Na obecną porę.

Posadzki dębowe masyw, od najprostszych do najzbytkowniejszych, najdokładniej wykonane, z materyału suchego parowanego, ofiaruje jedna z najpierwszych fabryk galicyjskich za bardzo umiarkowaną cenę.

Wzory tych posadzek jak również cennik widzieć można u p. *Łuszczkiewicza* inżyniera cywilnego w Krakowie Zamówienia przyjmuje *Izydor Katz* w Trzebini. (1961-2-3)

Wichtige Schrift.

Huber & Lahme, Buchhandlg., **Wien,** Herrengasse 6: (1605-4)

Radikale Heilung der Hämorrhoiden (goldene Ader).

NB. **Ohne Arznei, reine Naturheilung.** Preis nur 60 kr., mit Post 70 kr.

FEYTONA

wynaleziona przez amerykańskiego dentystę i chemicznie zbadana, usuwa **natychmiast** wszelki b l zębów. za poręczeniem. Skład w **Krakowie** u **E. Stockmara,** apt. (990-2-3)

LIKIER CHIOCOCA

(LIQUOR CHIOCOCAE FORTIFICANS

najlepszy i najpewniejszy

środek

do szybkiego i gruntownego **wzmocnienia osłabienia męskiego**

przewyższa co do łagodności i korzenno-słodkiego smaku najlepsze likiery. Służy nietylko do wzmocnienia **żołądka,** podniesienia **trawienia,** pobudzenia **apetytu,** lecz także jako wyborny uznany **napój zdrowia** do **wzmocnienia, podwyższenia i pokrzepienia mięśni,** do nadania siły **nerwom,** zadziwiający w swem **działaniu leczniczem.** Cena za **oryginalną flaszkę z broszurą 3 złr., z opakowaniem o 20 c. więcej.**

Główny skład rozsyłkowy: D. C. Chiodi's Apotheke „zum Schutzengel" Wien, Währing, Herrengasse 20 (gdzie wszelkie zamówienia adresować należy). **Filia składu:** Jos. Weis, Apotheke „zum Mohren", Wien, I., Tuchlauben. (1656-6-25)

Tylko za 4 złr. 75 c. sprzedajemy

następne śliczne przedmioty 62 sztuk.

1 szklanną maselniczkę lub cukierniczkę, 1 gust. garnitur do pisania brąz. 2 wazoniki na kwiaty alabastr., 20 pysznych stalorytów, 1 parę najnowsz. kolczyków Bebe, 2 spinki do mankietów z nowego złota, 3 guziczki do koszul z nowego złota, 1 cygarniczka piankowa z bursztynem, pięknie rznięta, 6 łyżek nigdy nie czerniej., 6 łyżeczek nigdy nie czern., 6 japońsk. szklaneczek, 6 szt. franc mydełek pachnących, 1 koszyczek na kwiaty z szlifowanych koralików, 1 przyrząd do mówienia, bardzo zajmujący, 3 żarty dla starszych i dzieci, 1 puszka na korzenie z alpak. srebra, 1 mała lampka naftowa z szkłem i palnikiem, razem 62 sztuk.

Wszystkie te przedmioty **62 sztuk** piękne i praktyczne, **kosztują razem tylko 4 złr. 75 c.** i przesłane będą za poręczeniem wszędzie za zaliczką przez firmę (556 6-6)

I. Galanterie-Magazin in Wien, I. Babenbergerstrasse 1.

Tylko jeszcze kilka dni.

Obraz Chrystusa umierającego

prof. Ottoniego w Rzymie,

wystawiony jest u OO. Kapucynów na korytarzu obok kościoła. Widzieć go można codziennie od godz. 8ej przedpołudniem do godz. 6ej popołudniu. Wstęp 30 cent. (1973 3-5)

ZIEMNIAKI KUCHENNE.

Zarząd dóbr Balice poleca **ziemniaki kuchenne** obowiązując się takowe odstawiać we wskazane miejsce, w oznaczonym miesiącu i dniu po

cenie złr. 1·15 za 50 kilo.

Ziemniaki te są nader smaczne, rozsypiste i trwałe do przezimowania.

Zamówienia przyjmuje

Agencya dla Rolników

S. Mikuckiego

w Krakowie w Rynku Nr. 28,

otrzymując zadatku po 30 cent. na każde 50 kilo. Okazy tych ziemniaków są tamże do widzenia. (1860-3-)

Słynne **brzytwy** szwajcarskie

Jaques Lecoultra w Sentier.

1 brzytwa z 1 ostrzem 2 zł., z 1 ostrzem w pudełku zł. 2·50, z 2 ostrzami zł. 3·75, z 3 ostrz. zł. 4·50, z 4 ostrz. zł. 5, z 5 ostrz. zł. 5·50, z 6 ostrz. zł. 6, z 7 ostrz. zł. 6·50, 1 pasek wraz z pastą od zł. 1·60 do zł. 2·50.

Skład *oryginalnych* w Magazynie broni **F. J. Demmera w Krakowie.** (168-10-)

Kamienica

pod L. 293 ulica św. Jana z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższe warunki otrzymać można u Wej *Kruszewskiej* właścicielki domu, zamieszkałej przy ulicy Pawiej pod L. 159 lub u p. *Stanisława Trzcińskiego* tutejszego urzędnika Magistratu. (1908-3-3)

W domu pod Nr. 109

ulica Grodzka,

Dra O. Loebensteina, gdzie poprzednio był urząd pocztowy, **piękne są mieszkania i sklepy do najęcia.** Informacyi udziela w tymże domu na I piętrze biuro adwokackie *Dra Weigla,* lub zarządca domu *Izydor Heumann.* (1854-3-3)

Grable Hovarda,

Grable Itaka z siedzeniem,

Młocarnie

ręczne i kieratowe, stałe i przewoźne, patentowane, oraz lokomobile i młocarnie parowe

poleca

oraz **wypożycza** przewoźne kieratowe, patentowe po 10 złr. dziennie.

L. Zieleniewski, Kraków. (1477-10-14)

DOM

murowany dwupiętrowy, przy ulicy św. Jana w Krakowie, blisko Rynku położony, przynoszący znaczny dochód, jest pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki **do sprzedaży;** o cenie kupna i warunkach dowiedzieć się można u Wgo **Józefa Kieińskiego Dyrektora,** w domu pod L. 305 przy ulicy św. Jana w Krakowie zamieszkałego. (1853-3-4)

Koncentratory

szrutem napełnione, polecam na miejscu w dworcu kolei w Bielsku, stosownie do kalibru, po cenie 32 do 36 złr. za 1000 sztuk; 1000 szt. zaś bez napełnienia szrótem 20 złr.

Pod względem dokładności i siły skupiającej wystrzału, są koncentratory, nadające się do każdego systemu strzelb, **szczególniej przy używaniu do naboi prasowanych przybitków z wydrążeniem, niezrównanemi.**

Mimo ciągle wzrastającego popytu o te naboje, mogę jednak już obecnie dostarczyć każdej żądanej ilości. Zarazem polecam łaskawej uwadze po bardzo tanich cenach przybitki, hilzy do naboi lancaster, lefaucheux i iglicówek, naboje do lefaucheux rewolwerów z szrótem a względnie kulkami, następnie ołów, kule, lotki, szrót, elastyczne przybitki na proch i przykrywki na szrót. (1018-5-6)

Opakowanie po najtańszych cenach.

Bielsk, w Szlązku austryackim.

R. Nerlich,

fabryka wyrobów ołowianych i amunicyi.

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński